OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. F

Rok XII. Kraków, czwartek 25 lipca 1929 Nr. 197

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

Historja powtarza się...

Kraków, 24 lipca

„Mały mój palec twardziej da się wam odczuć niż udo mego ojca". Księga królów przekazuje nam odpowiedź, jaką otrzymała od młodego króla delegacja, która przyszła przywitać następcę tronu.

Mimowoli nasuwa się ta reminiscencja z przed około 25 wieków, gdy się słyszy, jak prezes Centrali Związku Kupców, wiceprezes Izby Przem. i Handlowej w Warszawie p. Truskier na Zgromadzeniu Kupców stwierdza, iż od objęcia kierownictwa ministerstwem Skarbu przez p. pułkownika Matuszewskiego nie może uzyskać audjencji.

Ba, mówi p. Truskier, nawet premjer Świtalski nie przyjął delegacji kupców.

Uprzytomnić sobie przytem musimy, że p. Truskier zastępuje odłam ludności, który tytułem podatków bezpośrednich (przemysłowy, dochodowy, majątkowy, wraz z 10 proc. dodatkami, karami za zwłokę, prócz pośrednich danin jak za stemple, weksle itd. itd.) wpłaca do skarbu Państwa rocznie przynajmniej 500 miljonów złotych, czyli jedną szóstą część wpływów skarbu. Jeżelibyśmy jeszcze uwzględnili udział w dochodach państwowych urządzeń komunikacyjnych (kolej, telegraf, telefon, poczta), którym kupiectwo żydowskie przyczynia się, a odliczyli z dochodów skarbowych wpływy z monopoli, to udział podatków wpłacanych przez Żydów-kupców byłby bezwzględnie procentowo jeszcze większy.

Otóż przedstawiciela tego odłamu ludności nie chce wysłuchać p. minister, gdyż żale należałoby łagodzić przynajmniej dobrem słowem, ulgą, a właśnie ulg tych nie chce minister stosować.

Powtarzali reprezentanci handlu od blisko roku, że zbliżamy się do kryzysu. Ówczesny premjer prof. Bartel odgrażał się wszystkim, którzy mówili o nadchodzącym kryzysie, uważa ich bowiem za przeciwników swej wytężonej pracy. Rozumieliśmy to doskonale, gdyż w Instytucie dla badań konjunktury tak samo jak w Ministerstwie Skarbu zagnieździli się na naczelnych miejscach skrajni etatyści. A tym etatystom zależy przecież na tem, aby kupcy jak najbardziej w swej pracy byli zacieśnieni.

Im bowiem gorzej będzie w handlu, im bardziej handel nie będzie w możności utrzymać się, tem łatwiej będzie biurokracji opanować różne dziedziny handlu. W przygotowaniu jest już handel drzewem, za nim pójść może węgiel, nafta, a skoro mowa o elektryfikacji, dlaczegóżby dostawą prądu elektrycznego nie miałoby się zająć Państwo? Rozumowanie etatystów znajduje zresztą poklask w różnych organizacjach robotniczych itp.

Kierownika Ministerstwa Skarbu witano przy chylnie, gdyż zapowiedział zmianę mentalności, jaką kierować się zamierza wobec zmagania życia gospodarczego w chwili obecnej. Skoro p. Czechowicz jako były urzędnik skarbowy był fiskalistą, to twierdzono, że p. Matuszewski wprawdzie pułkownik, ale ostatnio w służbie dyplomatycznej, sportsman, że te walory ułatwią ludności znaleźć zrozumienie w Ministerstwie Skarbu w swych ciężkich borykaniach, jakie wskutek kryzysu stoczyć wypadnie.

Zaledwie Minister cofnął zarządzenie o wywiadach w bankach, o zaprzestaniu poboru 10 proc. dodatku do podatku od kapitałów i rent, a już chciano wywnioskować, że liberalny duch panować będzie na ulicy Rymarskiej. Zapomniano, że w spadku po Grabskim mamy nietylko cały system podatkowy, ale niemal cały sztab urzędniczy — tylko, że się udało niejednemu, gdy zmienił swój szyldzik polityczny, zrobić karjerę. Pozostała grabszczyzna na całej linji, ba z doświadczenia można stwierdzić, że wozy Grabskiego nie tylko, że nie należą do przeszłości, lecz nadal sprawnie działają. Im słabsze są ofiary grabszczyzny, tem odważniejszymi są wykonawcy woli Grabskiego.

Załamują się drobni straganiarze, kramarze, drobni kupcy, bo skutkiem braku utargów, nie są w możności gotówką wpłacać coraz to wzrastających ciężarów, mimoto Minister zupełnie nie ciekaw jest wysłuchać reprezentanta kupiectwa.

Można być nawet wyrozumiałym dla pana pułkownika Matuszewskiego. Przyrzec ulgę i nie zastosować jej, wymawiając się — jak p. Czechowicz — że ustawy nie mogą być zmienione przez rząd bez zgody Sejmu, toby już nie działało. Ulg wobec handlu rząd stosować nie chce. To jest niestety prawdą bezapelacyjną.

O reformie podatkowej, o jej konieczności mówił p. Czechowicz, a gdy wniósł swe projekty ustaw do Sejmu, kupiectwo nie objawiło żadnej radości. Podatek obrotowy — ta klęska dla handlu — miałby dalej w całej osnowie działać. Mógł p. Minister wedle swego uznania obniżyć stawkę 2 procentową do połowy. Kupiectwo wie, że biurokracja stale podwyższa podstawy wymiarów, a zmniejszona stawka podatkowa zakompenzowaną będzie podwyżką podstawy.

Dla handlu taka reforma nie jest aktualną wręcz nawet szkodliwa, bo tak zreformowany podatek utrzymałby się jeszcze przez lata. Skoro musi być pobierany podatek obrotowy, to handel od lat jako swój postulat podnosi, by podatek ten pobierany był u źródła a nie w każdej fazie obrotu.

Niema dziś już tych fanatyków, którzy podatek obrotowy chcieli nazwać podatkiem pośrednim, jak to początkowo oficjalnie stwierdzono. Podatek ten w praktyce handlowej nie da się przerzucić, chociaż teoretycznie dałoby się to udowodnić. Ostra konkurencja, panująca w handlu, nie zezwala na zarobek dla pokrycia regie, nie chce nawet myśleć o kalkulowaniu podatków i zarobku dla najskromniejszego nawet utrzymania. W tem położeniu zrozumiałym jest głęboki żal kupiectwa, które nie znajduje zrozumienia dla swojej ciężkiej sytuacji, dla swojej walki o byt w obecnej chwili. Bankructwa mnożą się u hurtowników, mnogie rzesze detalistów są niewypłacalne, sezon za sezonem mija deficytowo. Mówił p. Sławek mimochodem o potrzebie łamania kości swym przeciwnikom politycznym. Kupiectwo nie jest przeciwnikiem politycznym Skarbu Państwa i jego kierowników, a odnosi się wrażenie, że systematycznie dążą fiskaliści do niszczenia bezwzględnego placówek, zajętych przez handel.

Czy ten stan obecny ma się stać chronicznym, czy to ignorowanie sfer, które tak horendalne ponoszą ciężary na rzecz Skarbu, będzie nadal stosowane, czy handel nie dożyje takiej odpowiedzi, jaką w swoim czasie niedoświadczony butny, młody król wypowiedział wobec delegatów ludu, z ust tego lub innego ministra, — zależy od tego, jak handel ustosunkuje się do swej organizacji zawodowej. Gdyby kupiectwo było zawodowo silnie zorganizowane, żaden minister, gdyby nawet zwał się Sławkiem, nie potrafiłby go ignorować. Niemoc dzisiejsza nie byłaby tak beznadziejną, gdyby organizacje kupiectwa żydowskiego były silnie spojone. Z silnym dziś się liczą i wczoraj się liczyli. Skoro bowiem pułkownicy opierają się na sile, zrozumieć łatwo, dlaczego ignoruje się dziś słabych.

To niechaj dla kupiectwa będzie nauką.

Rafał Pfeffer.

Ruppin będzie członkiem Egzekutywy Jewish Agency

Londyn, 23. 7 ŻAT. Jak się dowiadujemy, na przyszłego kierownika departamentu kolonizacyjnego Jewish Agency został upatrzony dr. Artur Rupin, który będzie wybrany do egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Joint odbędzie narady w Zurychu

Nowy Jork, 23. 7 ŻAT. Po sesji konstytucyjnej Agencji Żydowskiej odbędzie się w Zurychu posiedzenie egzekutywy Jointu z udziałem dyrektora Jointu dra Bernarda Kahna, naczelnego dyrektora Agro-Jointu dra Rosena, oraz szeregu wybitnych działaczy Jointu jak Warburga, Marshalla, Alberta Lehmanna i in. Będzie to pierwsze zebranie kierownictwa Jointu poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Klęska żydożerczych studentów

Hannower, 23. 7 ŻAT. Odbywa się tu 12-ty zjazd reakcyjnej organizacji studenckiej w Niemczech „Allgemeine Studentschaft" z udziałem austrjackich akademickich związków nacjonalistycznych. Przedstawiciele żydożerczych związków studenckich zgłosili wniosek domagający się wprowadzenia numerus clausus dla Żydów na wszystkich uczelniach niemieckich. Wniosek odrzucono większością 103 przeciwko 70 głosom.

Dalszy program pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie

W dniu dzisiejszym Prezydent Mościcki zaszczyci swoją obecnością

uroczystości święta pułkowego 1. i 2. pułku saperów

kolejowych na poligonie na Grzegórzkach. Pan Prezydent uda się o godz. 10 rano na Grzegórzki następującemi ulicami: z Wawelu Placem Bernardyńskim, św. Gertrudy, Starowiślną, Dietlowską na lewo, Grzegórzecką.

O godz. 16 Pan Prezydent wyjeżdża

do Rabsztyna

w Województwie Kieleckiem, gdzie weźmie udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę sanatorjum gruźliczego dla dzieci imienia ś. p. Wojewody Manteuffla, zbudowanego staraniem Komitetu społecznego Województwa Kieleckiego.

Po drodze, wiodącej przez Ojców, zatrzyma się

w Ojcowie

przy Krakowskiej Bramie, gdzie odsłoni tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę skalną na pamiątkę ukończenia budowy drogi z Krakowa do Ojcowa. Imieniem Spółki drogowej, której kosztem droga ta zbudowaną została — przemówi b. Marszałek powiatu krakowskiego, Dr. Stefan Skrzyński. Po tej uroczystości będzie urządzony podwieczorek na polanie w Krakowskiej Bramie.

Do Ojcowa udaje się Prezydent następującemi ulicami: Placem Bernardyńskim, ul. św. Idziego, Straszewskiego, Podwale, Karmelicką, Kazimierza Wielkiego.

O godz. 19'30 wraca do Krakowa i spożyje obiad w ścisłem gronie. O godz. 21'30 odbędzie się na Wawelu

raut,

wydany przez Pana Prezydenta i jego małżonkę.

We czwartek zwiedzi Prezydent fabrykę kabli w Płaszowie, fabrykę „Szamot" w Skawinie, papiernię „Solali" oraz odlewnię w Węgierskiej Górce.

* * *

Połączenie autobusowe z Ojcowem podczas uroczystości odsłonięcia tablicy dla upamiętnienia otwarcia drogi ojcowskiej we środę popołudniu będzie wzmocnione. Autobusy wychodzić będą z Placu Św. Ducha i dowozić będą publiczność do Krakowskiej Bramy. Ostatni autobus odejdzie o godzinie 15-tej, poczem nastąpi na czas przejazdu Pana Prezydenta przerwa do godziny 16-tej.

Członkowie świty p. Prezydenta w Starej synagodze w Krakowie

Dziś o godz. 5 popołudniu zwiedził starą bóżnicę szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. dr. Lisiewicz, oraz adjutant Prezydenta major Jurgielewicz. Gości oprowadzał po synagodze p. Markus, udzielając im wyjaśnień. Goście z żywem zainteresowaniem oglądali zabytki żydowskie.

Kubala gotów podjąć nowy lot przez Atlantyk

Ponta-Delgada, 23 7 PAT. Zawinął tu statek polski „Iskra" wiozący zwłoki maj. Idzikowskiego. Jadący tymże statkiem maj. Kubala czuje się o tyle dobrze, że udał się na ląd na przechadzkę. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że wadliwe funkcjonowanie motoru zmusiło lotników do lądowania. Major Kubala wyraził następnie ubolewanie z tego powodu, że na Azorach niema terenów do lądowania. W związku z propozycją Polonji w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, major Kubala oświadczył, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy lot przez Atlantyk pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję.

Dziś wchodzi w życie pakt Kellogga

Waszyngton 23. 7. PAT. W dniu wczorajszym w departamencie stanu złożone zostały dokumenty ratyfikacyjne paktu Kelloga przez przedstawicieli Austrji i Bułgarji. W dniu jutrzejszym prezydent Hoover ogłosi oficjalne wejście w życie wymienionego paktu.

Sowiety nie chcą interwencji Francji?

Co jest niezbędnym warunkiem porozumienia rosyjsko-chińskiego?

Moskwa, 23. 7 PAT. Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia pośrednictwa celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko- chińskiego. Propozycja ta uczyniona była w Paryżu przez ministra Brianda ambasadorowi Dowgalewskiemu i w Moskwie przez ambasadora Herbette Karachanowi. W dniu wczorajszym Karachan w imieniu rządu sowieckiego udzielił ambasadorowi francuskiemu odpowiedzi zaznaczając, że propozycja francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych winna być należycie oceniona. Jednak rząd sowiecki musi stwierdzić, że propozycja ta niema racji bytu wobec odmowy władz chińskich przywrócenia naruszonej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumienia, jak to już zaznaczyła nota rządu sowieckiego z dnia 13 lipca. Co się tyczy sprawy możliwych późniejszych komplikacyj, to rząd sowiecki musi zaznaczyć, iż nikt tak nie troszczył się o utrzymanie pokoju, jak właśnie rząd sowiecki, o ile to od niego zależy. Niema najmniejszej wątpliwości, że Związek sowiecki był i pozostanie szańcem pokoju.

Niemcy pragną szybkiego załatwienia konfliktu

Berlin, 23. 7 PAT „Börsen Currier" informuje, że berlińskie koła polityczne oczekują w związku z interwencją prezydenta Hoovera szybkiego załatwienia konfliktu sowiecko- chińskiego w drodze pokojowej. Konflikt ten — podkreślają koła berlińskie — odbił się bezpośrednio niekorzystnie na interesach niemieckich, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, ponieważ wskutek zerwania komunikacji kolejowej między Rosją sowiecką a Chinami tranzyt niemiecki na Dalekim Wschodzie mocno ucierpiał.

Neutralność Japonji

Londyn, 23. 7 PAT. Według wiadomości z Tokio, dowódca japońskiego garnizonu w Mandżurji wydał instrukcje władzom kolei południowo- mandżurskiej, aby odmawiały przewozu chińskich wojsk i amunicji oraz, aby nie pozwalały na przekraczanie terytorjum kolejowego uzbrojonym oddziałom chińskim bez pozwolenia lokalnego japońskiego dowódcy.

* * *

Tokio, 23. 7 PAT. Komunikat ministerstwa spr. zagranicznych ogłasza ponownie, że Japonja nie otrzymała dotychczas oficjalnej wiadomości dotyczącej demarche sekretarza stanu Stimsona w sprawie konfliktu rosyjsko- chińskiego. Sprawa tej demarche znana jest rządowi japońskiemu tylko z raportu ambasady japońskiej w Paryżu. Komunikat podaje, że w tych warunkach rząd nie jest w możności przyłączyć się do akcji francusko- amerykańskiej.

Przyjęcie na cześć uczestników Kongresu chirurgicznego

Warszawa, 23 7 PAT. Na cześć uczestników kongresu międzynarodowego towarzystwa chirurgicznego, odbyło się na zamku przyjęcie. Z powodu nieobecności P. Prezydenta Rzplitej, honory gospodarza domu pełnił szef kancelarji cywilnej Lisiewicz. Na przyjęciu obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych dr Wysocki, zastępca szefa protokołu dyplomatycznego Przeździecki i inni. Wieczorem w pałacu Rady Ministrów podejmował uczestników kongresu jego przewodniczącego prof. Hartmann z Paryża. W bankiecie wzięli udział: zastępujący prezesa Rady Ministrów minister Sławoj Składkowski, wiceminister dr. Wysocki, komisarz rządu Jaroszewicz, wiceprezydent m. Warszawy prof. Błędowski, oraz szereg przedstawicieli władz.

„Nauka" z Poznania

Poznań, 23. 7 ŻAT. Tutejsze pismo katolickie kościelne „Przewodnik Katolicki" zamieściło żydożerczy artykuł otwarcie nawołujący do bojkotowania handlu żydowskiego szczególnie na Kresach Rzeczypospolitej, w Wileńszczyźnie i Małopolsce. Pismo nawołuje do naśladowania przykładu chrześcijańskiej ludności Poznaia, która energicznymi środkami zmusiła tamtejszych żydów do opuszczenia Poznańskiego.

Kanclerz Müller wycofuje się z życia politycznego na dwa miesiące

Berlin, 22 7 PAT. Według wiadomości, jakie nadeszły w ciągu dzisiejszego dnia z Heidelbergu stan ogólny kanclerza Müllera po przebytej operacji jest w dalszym ciągu poważny. Lekarze są zdania, iż kanclerz, dzięki swej zdrowej konstrukcji i zdrowemu sercu przetrzyma kryzys. W związku z chorobą kanclerza Müllera prasa donosi iż tutejsze koła polityczne liczą się z dalszą jego niezdolnością do pracy oczekując, iż przynajmniej na okres 2-miesięy kanclerz będzie musiał się wycofać zupełnie z życia politycznego i nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej wobec czego pełną odpowiedzialność za politykę zagraniczną przyjąć będzie musiał na siebie minister Streseman.



Kanclerz Müller.

Kapitanowie państw muszą ponosić tę samą odpowiedzialność,

co kapitanowie okrętów

Anglja nie wpuszcza Trockiego. — Co mówi o tem Chesterton. — „Wodzowie narodu" dawniej a dziś. — Tylko dwóch winowajców spotkała kara: cara Mikołaja i Tiszę. — Ospałość i głupota narodów. — Berchtold znudzony wojną... — Najważniejsze zadanie pacyfistyczne.

Anglja również odrzuciła podanie Trockiego **o pozwolenie** mu na wjazd do Wielkiej Brytanji. **Anglja** również zerwała z wielkiemi tradycjami swobód obywatelskich, które ongiś po r. **1848**, uczyniły z tego kraju przytułek dla setek politycznych wygnańców. Czy stało się to przez niechęć dla bolszewika Trockiego, czy też przez sympatję dla bolszewizmu, czy przez probolszewizm — to nie jest jasne. Nie było zresztą również jasne, gdy inne rządy podejmowały decyzję. W każdym razie rezultat jest przygnębiający dla każdego, kto widzi postęp ludzkości nie w nowych rygorach, ale coraz większem łagodzeniu starego kontrastu między jednostką i państwem. Wszystkie oficjalne i prywatne komentarze nie zdołały złagodzić tego elegijnego uczucia i tylko w jednym wypadku znalazło się rozsądne uzasadnienie dla kwestji traktowania Trockiego. Chesterton jest jego pomysłowym autorem. Ujmuje on je w następujące ciekawe zdania:

„Nie chcemy bić w żadnego upadłego człowieka. Żaden z wniosków, jakie zgłaszał i mógł zgłaszać Trocki, nie był tak głupi i tak pozbawiony godności, jak słowa owych Anglików, którzy mu odmawiają wstępu do naszego kraju. Ale motywy Trockiego — mianowicie: że potrzeba mu wyszukanej opieki lekarskiej i że poza tem czuwać musi nad angielskiem wydaniem swojej autobjografji — te jego motywy były dowodem niewzruszonego przekonania, będącego w naszych czasach udziałem każdej dystyngowanej osobistości, przekonania: że kara istnieje tylko dla zwykłych śmiertelników. Bottomley, który z więzienia redaguje swoją gazetę i Caillaux który z aresztu prosi o urlop na polowanie — oto dwa przykłady tej niepoprawnej bezczelności".

W powyższych słowach zawarta jest bardzo wielka prawda, aczkolwiek przykłady nie są może dobrane zbyt szczęśliwie. Politycy i wojskowi stawiali w dawnych czasach na kartę nietylko swoje narody, ale swe własne życia, własną egzystencję. Ginęli oni w bitwach, prowadząc do boju swoje armje: niejednemu z nich, gdy rządy szły niepomyślnie, konfiskowano majątek; niejednemu również oddzielano głowę od tułowia. Rządzenie było połączone z największem ryzykiem osobistem. A osobiste ryzyko czyni człowieka ostrożnym!

Dzisiaj? Feldmarszałek jest szefem biura na bezpiecznych tyłach, mąż stanu zostaje ewentualnie obalony, ale jego godności i jego pensji nikt nie rusza, żaden z handlarzy warzyw nie ryzykuje w swoich interesach tak mało, jak ci, którzy handlują losami ludów.

Jest to częściowo ubezpieczenie, polegające na wzajemności: uroczyście gwarantuje się nietykalność ambasadorów, podczas gdy zwykli obywatele są zamykani w obozach koncentracyjnych; oszczędza się, dopóki siły są jako tako równe, sztab generalny i kwatery główne, zadając jednocześnie ciosy obu oddziałom zwykłych żołnierzy.

Poczęści źródłem tego jest swego rodzaju psychoza cywilizacyjna: nie można przecież karać kogoś, który „chciał najlepiej", za to, że stało się jaknajgorzej: spędził on przecież „bezsenne noce", a błądzić jest rzeczą ludzką. W ten sposób ci, którzy stoją na czele narodów pod względem prawa i obyczajów, zrealizowali de facto prawo i obyczaj, które im w szczęśliwym wypadku gwarantują tysiące korzyści, a w nieszczęśliwym — niczem nieomal nie grożą.

Wystarczy spojrzeć na listę bankrutów, którzy dzisiaj — oczywiście w państwach kulturalnych! — jak dawniej żyją w roli arystokracji społecznej i wytwornych rentjerów, aby zrozumieć, że ten zawód liczyć się musi z daleko mniejszą faktyczną odpowiedzialnością, niż jakikolwiek inny, aczkolwiek zawiera w sobie o wiele większą od innych zawodów odpowiedzialność.

Jest rzeczą zrozumiałą, że taki stan trzeba uważać za perwersyjny; nietylko ze względu na jego wewnętrzną niesprawiedliwość, ale przedewszystkiem ze względu na skutki, jakie w krytycznych momentach wyniknąć mogą z braku wszelkich hamulców, którym podlega tylko ten, kto własną skórę nieść musi na jarmark.

Gdy wyłania się sprawa pokoju światowego i szczęścia ludów, to człowiek myślący wie doskonale, że o skutecznych gwarancjach wogóle mówić można będzie dopiero wtedy, gdy ludzie przy sterze nie będą mogli wywoływać odległych eksplozyj i pożarów, ale będą musieli ze wszystkiem, czem są i co mają, stanąć w pierwszym szeregu ryzyka: życie stawiać na kartę na placu boju, majątek swój na froncie gospodarczym, a swoją wolność i bezpieczeństwo — na froncie prawa. Dopiero gdy to nastąpi, można będzie zacząć gadać. Ale dopóki to nie nastąpiło, to trzeba objektywnie stwierdzić, że nie należałoby traktować Trockiego według statutu, którego zarząd związku władców dotychczas jeszcze nie uznaje.

* * *

Jest zresztą rzeczą godną uwagi, że najnowsza książka Emila Ludwiga p. t. „Lipiec 14", w swoim ostatnim, patetycznym ustępie, porusza ten sam motyw braku osobistej odpowiedzialności i osobistego ryzyka:

„Kłamstwo i lekkomyślność, temperament i strach trzydziestu dyplomatów, książąt i generałów zmieniło na przeciąg 4 lat miljony spokojnych obywateli w morderców, bandytów i podpalaczy, zasłaniając się przytem racją stanu, aby w końcu pozostawić jedną część świata zezwierzęconą, zakażoną i wynędzniałą... Ci, którzy to zawinili, pozostali wolni i bezkarni. Lud zabił tych dwóch, którzy najpierw chcieli uniknąć wojny, cara i hrabiego Tiszę. Wszyscy inni, osobiście odpowiedzialni wodzowie Europy, przez ucieczkę lub dzięki wspaniałomyślności swych ludów, uratowali życie z katastrofy a na polu bitwy ani jeden nie ryzykował, prócz Tiszy. Żadnego z tych nazwisk, które figurują pod wypowiedzeniem wojny, nie znajdzie nikt na liście poległych".

Narody bankrutowały, miljony drobnych majątków niknęły bezpowrotnie; ale żaden Wilhelm, żaden Mikołaj Mikołajewicz, żaden Berchtold nie bierze udziału w nędzy, żadnego z nich nie spotkał nawet cień towarzyskiej pogardy.

* * *

Arystokratyczny Anglik i demokratyczny Niemiec w tym samym czasie zabierają głos w tej samej sprawie. Czy można mieć nadzieję, że ten czas jest odpowiedni dla podjęcia starej idei?

Trudno dać decydującą odpowiedź; ospałość narodów jest jeszcze masywniejsza, niż ich głupota: a wspaniały zwyczaj starożytności, polegający na paleniu bożków, które zawiodły pokładane w nich nadzieje, został narodom gruntownie wyperswadowany przez kaznodziejów starego i nowego testamentu i kapłanów nacjonalistycznych państw. Ale ze względu na jego podstawową myśl życzyć należy dziełu Ludwiga miljonowego nakładu. Należy za wszelką cenę dążyć do tego, aby losy miljonów ludzi nie były powierzane takim jednostkom, które, jak Berchtold, niebawem po rozpętaniu katastrofy światowej, z pełną zblazowania obojętnością mogły powiedzieć: „Dajcie mi spokój, wojna już oddawna mnie nudzi". Mogli to powiedzieć i nie zostali za to żywcem poćwiartowani!

Usunięcie właśnie tych przywilejów, zmuszenie kapitanów państw, narówni z kapitanami okrętów, do ponoszenia większego a nie mniejszego ryzyka, niż załoga — oto jest bodaj najważniejsze zadanie pacyfistyczne, które wynika, jako elementarna nauka z lat minionej rzezi. („Das Tagebuch")

Trudności rządu MacDonalda

Londyn (AW). Londyński korespondent „Tribune", rozważając sytuację Mac Donalda, — stwierdza, iż ostrożne kroki labourzystów w dziedzinie polityki zagranicznej przypisać należy brakowi dostatecznych sił, ażeby urzeczywistnić całość programu partji pracy. Również ostrożność w stosunku do sowietów wynika z potrzeby nie zniechęcania konserwatystów.

Londyn (AW) Poważne przesilenie **w przemyśle** bawełnianym, wełnianym i **węglowym**, sprawia duże trudności rządowi **MacDonalda**. Mianowicie: w dwóch pierwszych **wypadkach** robotnicy walczą o płacę. W trzecim **zaś wypadku** rząd widzi się zmuszony **interwenjować**.

Oryginalny strajk

Kowno (AW). Wybuchł tu dziwaczny strajk. Jak wiadomo, strajki na Litwie są surowo zakazane. Pocztowcy postanowili solidarnie nie golić się aż do czasu otrzymania podwyżki swoich płac.

Straszna katastrofa na jeziorze

Chicago 23. 7. PAT. Na jeziorze Michigan skutkiem zderzenia dwóch statków, płynących z wielką szybkością, utonęło 19 osób.

TO I OWO.

MAŁŻEŃSTWO BRACI SJAMSKICH.

Głośni bracia sjamscy Lucio i Simplicio Godino zawarli związki małżeńskie z dwoma sierotami Natividad i Wiktorją Motos, pochodzącemi z wysp Filipińskich. Przez dłuższy czas angielskie władze urzędu cywilnego nie chciały dać **zezwolenia na to małżeństwo z powodu kalectwa**, jakiem są dotknięci bracia, zrośnięci **całkowicie** plecami ze sobą, lecz (attorney **general**) prokurator usunął ten zakaz i uroczystość **zaślubin** odbyła się przed kilku dniami w **Londynie** wobec 5.000 osób, przybyłych **przyjrzeć się** tak niezwykłemu widowisku.

PRZEMYCANE DJAMENTY.

Południowo-afrykańscy handlarze **brylantów** mocno są zaniepokojeni otrzymaną **telegraficznie** wiadomością o pojawieniu się w **Antwerpji** znacznej ilości dużych djamentów, **przemycanych** prawdopodobnie przez terytorjum **portugalskie**.

Kamienie te są sprzedawane za **połowę istotnej** wartości, co oczywiście może wpłynąć **ujemnie** na kształtowanie się cen. Wychodzący w Johannisburgu „Star" donosi, że [illegible] wszelkich ostrożności, odpływ [illegible] djamentów z Namaqualand jest [illegible]ny: miesięczna nielegalna sprz[illegible] **jest na sumę 300,000 f. szterl.**

O co toczyć się będzie walka na Kongresie?

„Podcięcie skrzydeł“. Przeciw planowi Sachera. — Kto wybierze Egzekutywę? — Na lewicy sjonistycznej. — Język hebrajski — przeszkodą

(R) **Budżet w sumie 750 tys. f. szt., jaki egzekutywa** sjonistyczna zamierza przedłożyć Kongresowi zurychskiemu, wzbudza niezadowolenie nietylko wśród opozycji, lecz także u ugrupowań popierających bez zastrzeżeń politykę prez. Weizmanna. Jeśli już rezygnujemy częściowo z naszych uprawnień, rozszerzając Jewish Agency — argumentują przeciwnicy tego budżetu — i jeśli rozszerzona Jewish Agency ma stanowić przełom w całej pracy palestyńskiej, to przełom ten winien być zaznaczony zapoczątkowaniem szybkiego tempa i zwiększeniem rozmiarów całej pracy. Budżet w sumie 750 tys. f. szt. nie zezwala na wyjście z dotychczasowej sytuacji. P. Najdicz, jeden z wybitnych zwolenników programu prof. Weizmanna określa ten budżet, jako „podcięcie skrzydeł“. Oto co pisze w „Haolamie“:

„Oczekiwaliśmy wielkiego, dokładnego i całkowitego planu, który nakreśli nam widoki olbrzymiej kolonizacji, a oto — góra zrodziła mysz, przynajmniej w planie Sachera. Jeśli egzekutywa jerozolimska zadowoliła się małym budżetem, to jednak my nie możemy się tem zadowolić. Winniśmy przybyć na kongres i opracować tam wielki plan dla kolonizacji rolnej i miejskiej, któryby odkrył przed nami nowe horyzonty przyszłej pracy. Od pirwszego dnia plan ten winien być głównym przedmiotem dyskusji kongresowej. Jeśli Agencja Żydowska jest punktem wyjścia z ukrycia na szeroką drogę, wówczas należy się spodziewać entuzjazmu w przyszłej pracy, a także dużych sum, a wtedy autorytet nowej instytucji wzmocni się i zyska sympatję wśród ludu. Ale jeśli ajencja jest tylko kontynuacją okresu zastoju, wówczas niema nadziei na powodzenie a chwila zjednoczenia sił, której wyczekiwaliśmy, przeminie bez wrażenia.

Te słowa Najdicza nabierają szczególnego znaczenia, jeśli zważymy, że autor należy do najbliższych współpracowników prof. Weizmanna i odegrał dużą rolę w rokowaniach z niesjonistami. Na kongresie nie będzie zapewne odosobniony w swych dążeniach. Jego postulat poprze duża większość kongresu.

Jak wiadomo, bezpośrednio po kongresie sjonistycznym zbiera się Rada Jewish Agency, celem powzięcia uchwał w sprawie przyszłego planu odbudowy Palestyny. W związku z obradami obu instytucyj dyskutuje się obecnie żywo w prasie żydowskiej nad stosunkiem wzajemnym tych dwóch korporacyi. Nie ulega wątpliwości, że Organizacja Sjonistyczna będzie rozporządzała w radzie Jewish Agency znaczną siłą i jej wpływ będzie przemożny. Ale co się tyczy wzajemnego stosunku — to jak słusznie twierdzi Robert Weltsch w ostatnim numerze miesięcznika „Palästina“ — nie pomogą żadne rokowania, lecz praktyka wskaże drogę wzajemnej współpracy. Na jedna okoliczność warto zwrócić uwagę:

„Z rozmaitych enuncjacyj kierowniczych osób wśród niesjonistów widać, że niesjoniści na razie nie wysuwają żądania obsadzenia połowy przypadającej im liczby członków egzekutywy. Zdaje się, że egzekutywa będzie się składała głównie ze sjonistów. Już z tego widać, jak wielki wpływ będzie wywierał kongres sjonistyczny, wybierający egzekutywę, na bieg pracy Jewish Agency. Otwartą jest atoli kwestja, czy kongres bez względu na niesjonistycznych partnerów w Jewish Agency może wybrać egzekutywę. Niektórzy skłaniają się do poglądu, że egzekutywa Agency jako całość musi być wybrana przez plenum Rady, w przeciwnym razie powstałaby ta anomalja, że instytucję mającą spełnić w dużej mierze praktyczne zadanie administracyjne reprezentowałyby obydwie części Agency niezależnie od siebie“.

Sprawa wyboru egzekutywy Jewish Agency nie jest jeszcze zdecydowana. Jest to wogóle problem niezmiernie trudny który ostatecznie zostanie uregulowany prawdopodobnie dopiero wówczas, kiedy — zatrą się różnice między sjonistami a niesjonistami. Pewnem jest, że kongres sjonistyczny wybierze egzekutywę, i tę część, która będzie specjalnie pracowała dla organizacji sjonistycznej w golusie i część wchodzącą w skład egzekutywy Jewish Agency.

Frakcje sjonistyczne przygotowują się już bardzo energicznie do tych wyborów. Organ Poale sjonistów (prawicy) w Polsce, „Befrajung—Arbeterstimme“ zamieszcza w ostatnim numerze obszerny artykuł poświęcony zadaniom Poale-sjonu na kongresie i pisze:

„Udział w pracach Egzekutywy winien być uzyskany i wywalczony. Problem koalicji występuje w Palestynie w innem oświetleniu, niż w krajach Europy. Palestyna jest dziś silniejszym krajem robotniczym niż większość krajów na świecie. Sympatje, które Palestyna zdobywa na świecie, są rezultatem socjalistycznej i narodowej pracy robotnika. Robotnicy palestyńscy są pewni, że przeciwko ich woli nie można niczego rozstrzygającego podjąć. Nie chcą oni atoli wyłącznie gwarancji negatywnej, lecz pragną otrzymać pozytywny wpływ na odbudowę kraju“.

Redakcja cytowanego pisma zamieszcza coprawda uwagę, że jest to osobisty pogląd autora (G. Lubińskiego) ale jak widać z opinji palestyńskich przywódców Poale Sjonu frakcja ta dąży do stworzenia koalicyjnej ekzekutywy.

„Befrajung“ zamieszcza ponadto dwa artykuły w sprawie fuzji „Achdut Haawoda“ i „Hapoel Hacair“ w Palestynie. Autorzy artykułów wypowiadają się kategorycznie przeciwko dokonaniu takiej fuzji w golusie między Hitachdutem a Poalesjonem. Jako główny motyw podają — hebrajskość Hitachdutu.

—o—

Hakenkreuzlerzy przeciw kongresowi Agudy

Wiedeń. (ŻAT). Antysemickie pismo „Deutsche Arbeiter Presse“ nawołuje swych czytelników do czynnych wystąpień antyżydowskich. W związku z nającym się odbyć we wrześniu br. w Wiedniu kongresem „Agudas Israel“, pismo to zamieściło artykuł, w którym pisze m. in.: W jesieni przybędzie do nas 10 tys. Żydów dla prowokowania ludności chrześcijańskiej w Wiedniu, nawołujemy zatem ludność aryjską: czuwaj!

Rok II
Nr. 14

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reifmanowej

Kraków, dnia 23 lipca 1929
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA"

Dla Teodora Herzla

Przychodzi nam dziś, poraz 25-ty, czcić pamięć i rocznicę zgonu ukochanego Wodza. Obchodowi tegorocznemu nadany zostanie specjalny charakter uroczysty. Na tle 25-letniej pracy narodu naszego w kierunku odrodzenia, na tle kwitnącej i pracującej Palestyny, i zjednoczenia się żydostwa całego świata dla Jej dobra, wypukla się wielki czyn Teodora Herzla. Przebrzmią silne gorące słowa uroczystości obchodowych, które mówić będą przedewszystkiem o tem, że Teodor Herzl nie umarł, że żyje wśród nas wiecznie młody, zapalający nas dziś i przez długi rok cały, do czynów dla dobra Narodu dla odrodzenia Ojczyzny. Co pozostanie po tem i zostać powinno po uroczystościach i obchodach to — Czyn. Teodora Herzla nie wolno czcić, pamięci Jego nie wolno święcić, tylko przez słowa. Człowiekowi, który cały Naród wezwał do czynu, temu który wskazał, jak z gruzów kwiat — życie drogę ma sobie utorować, ofiarujemy przyszłość Erec Izrael, jako wyraz miłości i hołdu.

Co jest przyszłością Erec — kwitnące szerokie życie, w otoczeniu zdrowem, zapewniające ludziom żyjącym tam, najlepsze warunki bytu.

Potrzebne jest bowiem obok zdobywania ziemi na własność Narodu, także zalesienie pustynnych lub zabagnionych przestrzeni, potrzebną jest „danina drzew".

I to właśnie zrobić macie dzieci dla Teodora Herzla, naród obrał ten rodzaj hołdu, pragnie postawić mu żywy pomnik na ziemi, którą tak bardzo ukochał.

Dotychczas zasadzono prawie miljon drzewek w całym kraju i to nietylko oliwki jak dawniej, które wymagają gruntu dobrego, ale różne rodzaje sosen, cyprysów i eukaliptusów drzewa skromne i wdzięczne za każdy skrawek ziemi i miarkę rosy, jak gość ubogi za łyżkę strawy i kubek wody.

Dziś w roku jubileuszowym, musimy wszyscy zjednoczyć się w pracy dla uczczenia pamięci Teodora Herzla, przez stworzenie „Lasu Jubileuszowego".

Dlatego wzywamy Was do pomocy, Was dzieci i młodzież, w dniach tych poświęconych pamięci naszego przewódcy. Powinnismy wszyscy pospieszyć wedle sił i możności, z daniną, drzew, aby udowodnić i sobie i światu, że nie tylko słowami, lecz czynem potrafimy czcić tych, których kochamy.

R. R.

Wizja

W wieczornej godzinie przyszła do mnie cicha i nieubłagana jak los. Przyszła do mnie brzemienna żywiołową radością i przeogromnym smutkiem, to lśniąca tysiącem barw migotliwych, to krwawa jak Baal.

I widziałem.

Widziałem kraj miodem i mlekiem płynący, tętniący życiem synów Izraela, pulsujący krwią z krwi praojców. Karmel i Cofim błogosławią mu, a Bóg dobrotliwy uśmiecha się do synów swoich. I byli liczni jak gwiazdy na niebie, jak proch ziemi i żyli spokojni i szczęśliwi pod osłoną Jehowy.

I widziałem jak ściemniał horyzont wolności, jak tę świętą ziemię tratowały kopyta asyryjskich rumaków i widziałem jarzmo na karkach ojców naszych, nad brzegami Babilonu.

Naród upadał...

Lecz oto rozlega się po kraju pieśń, pieśń pijana radością i weselem. Makabeusz powstał! A gwiazda wolności ukazała się nędzarzom.

Ale nie na długo.

Bo oto grom runął i przewalił się po kraju. Poranki wstawały w krwawej pościeli płomieni, noce czerwieniły się pożogą, a Bóg odwrócił się od wybrańców. I oto stało się to najstraszniejsze — runął przybytek Pański. Jeden ogromny jęk wydobył się z ust ginącego narodu, jęk pamiętny przez wieki, noga grabieżcy — Rzymianina w stal okuta bezcześciła groby przodków naszych, hańba córek i żon wołała o pomstę do Boga. Rzucała Mu straszne oskarżenie. Rachel krwawe łzy wylewała nad dolą synów swoich.

Naród zdawał się konać...

A Żyd został niewolnikiem na własnej ziemi.

I rozpoczął Żyd- wieczny tułacz swą wędrówkę, a gdzie szedł krwawe zostawiał ślady. Rozgorzały stosy Inkwizycji, zapełniły się podziemia, prochy nieszczęsnych marranów z wiatrem uleciały.

Izrael dawał świadectwo prawdzie.

I widziałem jak zawisła nad nim czarna noc i okryła go na wieki. I widziałem jak Żyd ghetta łaknął wolności, jak zapełniły się domy bet-hamidraszów. Rozpalone czoła, skry rzucające oczy świat do walki wzywają, do walki potężnej, duchowej. A czasem smętny wzrok ku wschodowi się zwracał do Jeruzalajim, w szalonej tęsknocie.

Prośba miała być wysłuchaną...

I widziałem jak powstał człowiek wielki i zawołał „sursum corda". Z pochodnią wiary i tradycji szedł Herzl upominać się o prawa wybrańców, upominać się o łzy i krzywdy wiekowe.

Żądał wolności.

Nareszcie rozdarła się czarna zasłona, Sjon ukazał się oczom stęsknionych synów Jakóba. Życie pokazało im cel a sjonizm drogę do niego.

Naród idzie ku wolności drogą ciernistą, ale idzie ku niej i dojdzie. Dojść musi!!

Józef Brandes.
ucz. VIII kl. gimn.

Portret Wodza

Mały Henio lubił często przychodzić do gabinetu swego tatusia. Zajmowało go tam wszystko. Ze wszystkich kątów przemawiały doń przedmioty o zagadkowem przeznaczeniu. Szafa z książkami zastanawiała go i budziła w jego młodej główce pytanie: kiedy tatus może tyle książek przeczytać.

Najbardziej zaś lubił patrzeć na portrety zawieszone w gabinecie.

Portret starego dziadka o siwej długiej brodzie budził w nim dziwny jakiś lęk i szacunek. Unikał spojrzenia tych surowych oczu, spozierających nań z portretu. Bał się ich, lecz zarazem jakoś ukryta siła zmuszała go, by patrzał...

Jednak najbardziej zajmował go pewien portret, zawieszony nad biurkiem ojca. Portret ów przedstawiał mężczyznę o czarnej królewskiej brodzie i dobrych, głębokich i aksamitnych oczach. Gdy Henio patrzał na portret — oczy te umiały mu zawsze coś nowego powiedzieć..., Pokochał postać tę swą gorącą dziecięcą duszą.

Przejął się głębokim smutkiem, dowiedziawszy się od służącej, sprzątającej w gabinecie, że ten „pan" z portretu zapewnie już nie żyje. O tyle bowiem mogła go objaśnić, odpowiadając na jego natarczywe pytania.

Nie żyje już, nie żyje — dobry „pan", a ja tak chętnie siadłbym na jego kolanach i szeptał mu do uszka, że Henio go kocha, bardzo kocha — rozmyślał chłopczyk. Kilkakrotnie pytał się Henio swego tatusia, kogo portret ów przedstawia, lecz tatuś jak wszyscy dorośli nie miał nigdy czasu, zawsze się spieszył... i zostawił go bez odpowiedzi.

Pewnego razu, podczas jednego z letnich upalnych poranków, Henio zastał swego tatusia siedzącego w zamyśleniu w gabinecie przed biurkiem. Postanowił to wykorzystać i zapytać tatusia o „pana" z portretu.

„Tatusiu — powiedz mi proszę — coś o tym panu z portretu" — przymilając się prosił Henio.

Ojciec popatrzał nań i poważnie zaczął opowiadać:

„Widzisz Heniu, to był wielki Człowiek, dobry i szlachetny, to był nasz wódz. Nazywał się Herzl. Pragnął On pomóc biednym, prześladowanym i bezdomnym ludziom tj. naszym braciom, do uzyskania własnego kraju, by mogli żyć szczęśliwie i spokojnie. Wiele się o to starał, lecz nie wszyscy chcieli Mu pomóc... i często z tego powodu był smutny i miał ból serca... Chory był i umarł".

Henio przytulił się do tatusia i głosem pełnym

TEODOR HERZL.

Z podróży po Egipcie

Wyższa szkoła w Kairze

Pomiędzy dwoma snami leży Egipt. Jednym snem była podróż tam, drugim zaś podróż powrotna.

Niebieskie dni, pełne słońca i powiewów pachnących...

Nil, który nas wszędzie odprowadza, jak długo jesteśmy w Egipcie, jest nietylko bogactwem, jest słodkiem, niezrównanem pięknem tego kraju.

— — — — — — — — — — — — —

Uliczka książek leży w pobliżu uniwersytetu. Gdy przekraczasz Azkar- Moszee, podwórzec, hall, słyszysz szmer głosów męskich i chłopięcych.

Ten podwórzec otoczony dokoła szpalerami, na którego kamiennej posadzce przykucnęło czytając i pisząc paręset chłopaków i młodzieńców — to jest tak zwany uniwersytet.

Doprawdy — inny świat. Są ludzie — dzieci z tysiąca i jednej nocy. Czytać, pisać, trochę rachować, wiele, bardzo wiele Koranu, to nauka tego cudownego uniwersytetu.

Lecz nauczanie jest czemś względnem, różnem w każdym czasie w każdym kraju.

Myśliciel wschodu spoglądałby może z niemniejszą ironją na sposób przeszczepiania wiedzy u nas.

Widok wyższej szkoły arabskiej jest rzeczywiście jedynym w swoim rodzaju. Klasy nie mieszczą się w poszczególnych pokojach, lecz są wszystkie w jednej wielkiej sali. Poszczególne oddziały graniczą ze sobą. Nauczyciel-szeik siedzi z pod winiętemi nogami na stołku lub macie słomianej. Przed nim na ziemi przysiedli w półkolu po dwie uczniowie, każdy z nich ma swe buciki i zeszyty przed sobą. Szeik czyta głośno i tłumaczy — uczniowie słuchają uważnie i nasycają się wiedzą.

Ciekawe jest, jak cicho i grzecznie się te wszystkie klasy zachowują. Siedzą tak blisko siebie, nie przedzieleni ścianą, słyszy się wszystko z jednej grupy do drugiej, a jednak nie przeszkadzają sobie nawzajem. Niektórzy uczą się z świętą powagą, mają jakąś namiętność w uczeniu się i nauczaniu. Przez ich nabożne skupienie staje się ta wielka sala świątynią. Zda się, że zapominają o jedzeniu i piciu, łakną tylko wiedzy. Dla tych jedrakowoż, którzy także wody pragną, roznosi kilkunastu t. zw. wodziarzy odświeżający napój.

Na plecach noszą wory skórzane pełne wody, w ręku trzymają dźwięczące kubki i tak kroczą wśród uczniów. Nie przeszkadzają uczącym. Na nagich stopach poruszają się bez szelestu. Wystarczy by spragniony uczeń podniósł rękę, wodonosz staje w tej chwili, pochyla się nieco naprzód, napełnia z wora zręcznym ruchem kubek i podaje go chłopakowi.

Obraz ten ma już tysiąc lat. Szeik z Koranem, wodonosz z worami i chłopak, którego pragnienie obaj zaspokajają. — Tysiąc lat ma ten obraz i wznawia się codziennie.

Przystanąłem, przysłuchując się jednemu z szeików. Nie wiedziałem, co mówi, a jednak rozumiałem go. Rozumiałem przekonywujący ton jego głosu, widziałem jego zwycięski wzrok i tłumaczący ruch ręki, wykładał i dokładał, coś kombinował, coś wymyślał. Czegóż się nie znajdzie w jednym rozdziale Koranu, jeśli się tylko szuka. Widziałem tego człowieka po raz pierwszy, a zdawało mi się, że znam go już dawno...

lez szeptał:

„Tatusiu, Henio baldzo Go kocha i Heniusiowi selce boli, że On umarł".

Heniusin mówił ojciec dalej, — „On całkiem nie umarł. Żyje On nadal w naszych sercach i pracujemy, by Jego szlachetny cel osiągnąć". „Widzisz Heniusiu tę niebieską puszkę wiszącą na ścianie. Jest to puszka, do której się zbiera pieniądze na ten wzniosły cel".

Henio szybko zeskoczył z kolan ojca i pędem pobiegł do swego pokoju, gdzie miał schowanych pięć złotych, na wymarzoną zabawkę, tj. na ołowianych żołnierzy i wróciwszy do gabinetu ojca wrzucił te pieniądze do wiszącej puszki, Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Popatrzał na portret i zdawało mu się, że oczy z portretu patrzą nań radośnie, a usta szepczą tkliwe słowa... **Ludwik Reinhold.**

Słotwina, 7 Tamuz.

—o—

KRONIKA „DZIENNICZKA"

ZADANIE MŁODZIEŻY I DZIECI PODCZAS OBCHODU JUBILEUSZOWEGO KU CZCI HERZLA. Centrala K. K. L. sprzedaje już dziś nalepki z podobizną Teodora Herzla w cenie po 10 gr. za sztukę. Wszystkie okna żydowskie powinny być w dzień Jubileuszu ozdobione nalepkami. To będzie Waszą zasługą, jeżeli to się rzeczywiście stanie; starajcie się zachęcać Waszych sąsiadów do umieszczenia nalepek i ułatwiajcie im nabywanie, przez porozumienie się z K. K. L.

Biało niebieskie okna, będą wielką manifestacją narodową. Weźcie, odświętnie ubrani, tłumny udział w pochodzie, i zachęcajcie do tego swoich Rodziców

DZIECI! Aby ułatwić Wam pracę zbiórkową dla drzewek w lesie Herzla, podajemy Wam w dzisiejszym numerze tekst sztuczki, którą możecie odegrać, przy dodaniu kilku punktów okolicznościowych, możecie zestawić przedstawienie, którego dochód możecie przeznaczyć na ten cel. Drzewko będzie nosiło imię miasta i nazwiska tych dzieci, które współpracowały.

Możecie się też łączyć grupkami dla zakupna jednego drzewka. (Cena 13 zł. 0 gr.) Chętnie będziemy ogłaszali w Dzienniczku nazwiska tych dzieci, które apełnią swój obowiązek. — K. K. L. przesyła w nagrodę dyplomik.

• • •

Dzisiejszy „Dzienniczek" jest prawie w całości poświęcony pamięci Teodora Herzla.

Następny numer „Dzienniczka" ukaże się w połowie sierpnia. Od 1-go września „Dzienniczek" ukazywać się będzie znowu regularnie.

—o—

Kącik Ż. F. N.

Dla wykazania wielkiego znaczenia Ż. F. N. dla dzieła odbudowy naszej Ojczyzny proponujeny Wam konkurs na temat: „Nowelka lub szkic obrazkowy", mający jako tło Ż. F. N. Nagroga: Samouczek lub książka hebrajska.

GRA TOWARZYSKA

Konkurs trwać będzie do końca wakacyj. Może uroczystości jubileuszowe, wzbudzą w Was pomysły i dobrą wolę napisania czegoś, stylem prostym bezpretensjonalnym.

Do młodości

Młodości! gotuj siły do wzlotu!
Rzućmy ten marny i nędzny byt!
Skrzydła rozwińmy hyżo do lotu
I dążmy naprzód aż błyśnie świt!
I wszyscy tłumnie i wszyscy razem,
Serce przy sercu, przy dłoni dłoń,
Zgody i męstwa bądźmy obrazem
Precz z nienawiścią! To podła broń.
Młodości słyszysz?... Dokażmy cudu,
Czynu godzina wybiła już!
Oczyśćmy świat ten z fałszu i brudu
I zdrowy oddech czerpmy dla dusz!
Więc naprzód, naprzód! Kto nie zna trwogi,
Z niejednym wrogiem trza stoczyć bój.
Lecz wywalczymy światu los błogi
Gdy poświęcimy pracę i znój!

Marta H.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

(uł. J. Randówna i H. Kiesenówna)

x					Kraj w Europie
	x				Bóg świata podziemnego
		x			Drzewo
			x		Owad
				x	Poeta włoski
			x		Góry w Polsce
		x			Inaczej urodzajny
	x				Krzew w Afryce
x					Stolica europejska

Litery zaznaczone krzyżykami dadzą nazwę znanego lasu w Palestynie.

Logogryf

(Ułożyła Mala Rebhunówna.).

Z liter: 9a, b, d, 5e, g, h, 3i, 5l, 2ł, m, 4n, 2o, p, 3r, 5s, 3t, u, w, z, utworzyć 10 pięcioliterowych słów o następującem znaczeniu:

1) Bóg Mahometan, 2) Drzewo,, 3) Gra, 4) Alkowa, 5) Miasto w Niemczech, 6) Zwolnienie, 7) Zapis, 8) Pomoc szkolna, 9) Rzeka, 10) Pieniądz. Pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą tytuł dzieła Teodora Herzla.

Szarada

Ułożył Maurycy Schlanger.).

Pierwsza — to sławny bożek starożytny,
Pierwsza z drugą — duchowny też nie nowożytny,
Pierwsza z piątą — sposób płacenia,
Szósta z pierwszą — rodzaj wzniesienia.
Siódma — zwykła nuta gamy,
Piąta — zaimek, jakich wiele mamy.
Piąta, pół szóstej — to dzień po obcemu,
Szósta z siódmą — okrzyk towarzyszący strasznemu
Pożarowi, który wielu ludzi
Z najlepszego snu bardzo często budzi.
Całość — to mąż sędziwy, brodaty,
Który niedawno, bo przed kilku laty
Dostał nagrodę, którą niewielu się szczyci.
Zmieńcie literę w trzeciej, jeśli pomyślicie
I złączycie ją z czwartą, rozwiążecie snadnie
Szaradę mą dzisiejszą. A więc — kto odgadnie?

WŁASNE ZAGADKI NADESŁALI:

Chawer Juda L. (Rzeszów), H. Stoeger (Kraków), J. Butterteig i Z. Manne (Kraków), Maniek Kleinman (Kraków), Józio Stendig (Kraków), M. Künstler i S. Siegman, Meier Kamerling, J. Randówna i H. Kiesenówna, Pepusia Schleicherówna.

DODATKOWE ROZWIĄZANIA Z NRU 12-GO NADESŁALI:

Henryk Nathan, Henio Natan, Meier Kamerling.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 13-GO NADESŁALI:

S. Stoeger, Lusia Boruchowska, J. Randówna, H. Kiesenówna, Hildzia Riemerówna, Pepusia Schleicherówna.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 13-GO BRZMI:

Logogryf: 1) c, 2) aha, 3) prasa, 4) Klejnot, 5) Słonimski, 6) Kolombina, 7) pianino, 8) stado, 9) ich, 10) juhas, 11) ama, 12) flaga, 13) planeta, 14) Makabeusz, 15) plebiscyt, 16) senator, 17) koloa 18) Kir, 19) K. Całość: Chaim Nachum Bialik.

Szarada: Zagadka.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Hildzia Riemerówna: Dziękujemy za pozdrowienia, w miarę miejsca umieścimy, Twoj opis wycieczki.

Maier Kamerling: Dobrze zrobiłeś, pracując tak intenzywnie dla dobra sprawy, gdy zaszła potrzeba. Nie zrażaj się przeciwnościami i nietaktownem zachowaniem się drugich. Staraj Ty się tam więcej o zachowanie form wewnętrznych, w pierwszym rzędzie nie bądź.

Ben Ester: Bardzo słuszne są Twoje wywody, pracą nad sobą i ofiarną służbą dla narodu, zdobędziesz, sobie uczucie, które Ci każe dumnie nosić imię Żyda. Czy uczysz się hebrajskiego.

Marysia Zimetówna: Dziękujemy za serdeczny liścik — jak widzisz podzieliliśmy sobie pracę podczas wakacyj w ten sposób, że „Dzienniczek" wychodzi tylko raz w miesiącu, lecz za to jest podwójny. Owszem, pochwalamy Twój zamiar, wstąpienia do szkoły ekonomiczno-handlowej. Staraj się jednak równocześnie o opanowanie języka obcego. (niemiecki, francuski).

S. Stoeger: Rozwiązanie należy przysyłać do środy, na tydzień przed ukazaniem się numeru.

Maks Schleicher: Radzimy Ci bujdy i wszystkie tego rodzaju pomyślenia i zwroty, darować sobie. W stosunku do osób starszych, są więcej jak zbyteczne. Zagadki będą powoli i z czasem umieszczane, w pierwszym rzędzie zagadki tych dzieci, które zachowują odpowiedni ton i takt w swych listach. Wierzymy że męczyłeś się nad Twymi, zagadkami, powiedzieliśmy Ci też dwukrotnie, że są dobre i starannie wykonane.

Maniek Kleinman: Jeszcze nie przyszła kolej na Twoje wizytówki. Rozwiązanie z Nru 12-go przyszło zapóźno.

Józio Stendig: Twoja zagadka jest dobra, ale nie możemy jej zaraz umieścić, bo wiele innych czeka na swoją kolej. Za liścik dziękujemy.

Henryk Nathan: Nie mogłeś mieć 22 punktów,

W lesie

(Sztuczka dla starszych dzieci żydowskich.)

Osoby:

Rudek.
Mundek.
Efraim.
Josek.
Lea.
Chana.
Elka.
Dziewczyna wiejska.

Na polankę wychodzą pomału jeden za drugim dwaj chłopcy.

Mundek: Patrz Rudek, prawda, że boskie miejsce na obozowisko! Tylko te zioła wyrwiemy, miejsce uprzątniemy, skoczymy do lasu po drzewo i wnet ogień buchnie, że ha!

Rudek: (rozglądając się trwożliwie): Tak — lecz ogień rozpalić? A nuż las się zajmie! Zresztą — ogień może przyciągnąć zbójców lub czerwonoskórców. Ej, nie niecmy lepiej ognia.

Mundek: Jakiś ty śmieszny Rudek! A jeśli nawet las się zajmie, to czyż ognia nie ugasimy, my szomrim? Wyobraź sobie zresztą, coby to był za pyszny widok! Dookoła jak okiem sięgnąć płomienie buchają wysoko, dym, niebo się czerwieni, drzewa walą się z łoskotem, zwierzęta uciekają z rykiem. Ach! cudnie by to było!

Rudek: Tak, tak, a my w środku upieklibyśmy się na smaczną pieczeń, co?

Mundek: Jeszczeby też! Nie przypominam sobie w której książce czytałem, że trzeba w razie wybuchu pożaru w prerji i stepach ogołocić kawałek przestrzeni z mogących się palić roślin i już jesteśmy jak na bezpiecznej wyspie. Ot tu, w tem miejscu ścięlibyśmy tylko tych kilka drzew, wynieślibyśmy je tam i jużby się nam nic nie stało. A że byłoby nam trochę gorąco — no to zdawałoby się nam że jesteśmy w Palestynie, bo tam przecież jest też gorąco i przyzwyczailibyśmy się trochę zawczasu.

Rudek: No no — wszystko bardzo ładnie, ale zostawiam już tę przyjemność w zupełności tobie, bo co innego palić się pod promieniami słońca w Palestynie, a zupełnie, zupełnie co innego siedzieć w środku płonącego lasu. Jeśli ci to tak ogromnie imponuje, życzę ci ze szczerego serca tej przyjemności — ale bezemnie.

Mundek: Ty nigdy nie masz poczucia dla tak pięknych rzeczy. Siadajmy. (Siada). Oj twardo! (Zrywa się nagle). Pokrzywa, pokrzywa! Ratuj! Pokrzywa mi rękę sparzyła! (Dmucha na rękę). Ale piecze!

Rudek: Widzisz, zachciewa ci się płonącego lasu. Zobaczymy co cię tak sparzyło, a raczej może ugryzło, bo nie widzę tu pokrzywy. (Podchodzi i patrzy). Patrz, no patrz! malutka mrówka niesie źdźiebełko do mrowiska i może to ona cię ugryzła. Ot tam pod krzakiem jest mrowisko. Ale jaki tu ruch i życie, jaka praca!

(Mundek podchodzi i przygląda się w milczeniu. Z drugiej strony nadchodzi dziewczyna wiejska z bukietem polnych kwiatów i garnuszkiem jagód. Staje cicho za plecami chłopców i nagle wybucha śmiechem.

Dziewczyna: Toście się zapatrzyli! Cóż to, nie widzieliście mrówek? Ino się zanadto nie zbliżajcie, bo ono okropnie nie lubią jak się im przeszkadza. Wtedy tną

Mundek: Ale panienka nas przestraszyła! Owszem, mrówki widzieliśmy, ale nigdy nie przyjrzeliśmy się ich pracy. Jak każda z nich jest zajęta! Ta niesie grudkę ziemi, tamta trawkę, trzecia okruszynę piasku, a wszystko się uwija i pracuje. Jaki tu ruch, życie, a każda ma swe zajęcie.

Rudek: Wiesz co mi przyszło na myśl? Tak musi wyglądać praca chaluców w Palestynie. W kwucy też każdy ma swoją oznaczoną pracę, każdy jak te mrówki do swojego mrowiska, ściąga traw-

ponieważ część rozwiązań była błędna. Brak miejsca nie pozwala nam na wyliczanie każdemu jego błędów.

Rachela J.: Ten sam los spotkał już bardzo wielu naszych czytelników. Każdy chciałby wyjechać do Palestyny a warunki mu na to nie pozwalają. Zwierzeń Twych nie możemy wydrukować, bo piszesz źle po polsku. Postaraj się o przeczytanie kilku dobrych książek w czasie wakacyj. Czytaj głośno. Znaczki przeznaczamy na Ż. F. N.

Józef Ehrlich: Chętnie umieścimy Twój logogryf, ale nie zaraz. Znamy Twoje zagadki z „Chwilki" i przyjmujemy Cię do naszego grona współpracowników.

Szomeret: W zupełności zgadzamy się, że potrzebni nam są, dzielni synowie narodu, świadomi olbrzymiego obowiązku ciążącego na nich. Wierzymy, że organizacje dążą do wychowania najlepszych jednostek, które wiedzą co to godność narodowa i poczucie honoru, i według nich, kierują swe postępowanie. Chętnie umieszczać będziemy wiadomości, z życia w Haszomer Hacair.

Zamknięcie „Dzienniczka"

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 24 lipca.

Kraków (312.8) 15'40 Komunik. gospod. i lotn. meteor. 16'30 Koncert płyt gromofon. 17'25 Odczyt pt. Polska od morza do morza wygł. Kazimierz Bulanda. 17'50 Komunikaty PWK. 18 Koncert popoł. z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19'56 Sygnał czasu. Hejnał. 20'05 Odczyt „Brytyjskie muzeum historji naturalnej', wygł. prof. dr. M. Siedlecki. 20'30 Koncert wieczorny z Warszawy. 21'30 „Wesele Zosi", w wykon. zespołu chłopów z Liszek i Bronowic. 22'15 Komunikaty. 22'45 Muz. tan. z Pavillonu.

Katowice (408.7) 16 Komunikat Polsk. Związku Zrzesz. gospod. 16'20 Muz. płyt gromofon. 20'05 Odczyt pt. Z przeszłości Śląska wygł. R. Sumowski.

Warszawa (1411) 11'56 Sygnał czasu, hejnał. 20'30 Koncert solistów.

Praga (487) 19'05 Koncert Filharmonji czeskiej.

Monachjum (533) 20 „Mädi", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Zurych (459) 20'20 „Wierzyciele" tragikomedja Augusta Strindberga.

Londyn (356.3) 21'35 Racital skrzypcowy Harolda Fairhursta.

Regulamin Sądu Najwyższego

Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości

W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu sądu najwyższego, wydane na podstawie art. 78 par. 2 prawa o ustroju sądów powszechnych. Regulamin, wydany w drodze rozporządzenia, był przedmiotem uchwały zgromadzenia ogólnego sądu najwyższego. Normuje w granicach obowiązujących ustaw pomiędzy innemi następujące sprawy: czynności pierwszego prezesa sądu najwyższego i prezesów, czynności kolegjum administracyjnego, wybory kandydatów na sędziów, czynności sądu najwyższego złączone z odbywaniem posiedzeń, czynności biura orzecznictwa i sekretarjatu prezydjalnego.

Regulamin był niezbędny ze względu na przepisy nowego prawa ustrojowego i kodeksu postępowania karnego, które wprowadziły nowe instytucje i urządzenia dotąd w sądzie najwyższym nieistniejące, jak kolegjum administracyjne, udział prokuratorów w sprawach cywilnych także przedstawianych z okręgów apelacyjnych południowych i zachodnich i td.

Nowy regulamin zapewnia też szybki tok spraw w sądzie najwyższym w granicach, w jakich to jest możliwe, bez uszczerbku dla gruntownego ich badania i opracowania. Według nowego regulaminu akta spraw tak karnych jak cywilnych wyznaczonych do ostatecznego rozpoznania, przesyła się na 31 dni przed terminem posiedzenia celem przygotowania wniosków do właściwego prokuratora, który w ciągu 14 dni od ich otrzymania zwraca je sekretarjatowi. Po zwrocie akt przez prokuratora przesyła się je wraz z wnioskiem niezwłocznie do sędziego sprawozdawcy, który w ciągu 14 dni, a w każdym razie nie później niż na 3 dni przed terminem posiedzenia zwraca akta do sekretarjatu. Terminy czternastodniowe mogą ulec skróceniu lub przedłużeniu na mocy zarządzenia prezesa, wydanego w razie potrzeby — po porozumieniu się z prokuratorem. Ostatnie trzy dni przed terminem rozprawy, akta sprawy powinny się znajdować w sekretarjacie i być dostępne dla stron. Wniosków prokuratora nie załącza się do akt sprawy i stronom się nie okazuje O ile ustawa inaczej nie stanowi, o wyznaczonym przez prezesa izby terminie rozprawy sekretarjat zawiadamia strony lub ich pełnomocników jedynie w razie, gdy tego zażądają, wnioską przewidzianą w ustawie opłatę i wskażą miejsce zamieszkania w Warszawie. Po ogłoszeniu sentencji orzeczenia jego uzasadnienie winno być sporządzone w ciągu miesiąca, wyjątkowo może pierwszy prezes zezwolić na przedłużenie tego terminu najwyżej o dalszy jeden miesiąc.

Regulamin normuje także, zgodnie z przepisami regulaminów niższych instancyj, zewnętrzne formy zapewniające powagę czynności sądowych, jak użycie togi, nakładanie biretu na głowę przy wejściu i wyjściu sądu z sali rozpraw, przy odbieraniu przysiąg i ogłaszaniu sentencji wyroku, przyczem skład sądzący powstaje. Wszystkie osoby, znajdujące się na sali sądowej, wstają przy wejściu i wyjściu sądu na salę, przy odbieraniu przysiąg, ogłaszaniu sentencji wyroku; również wstaje każdy, do kogo sąd się zwraca lub kto do sądu przemawia.

Kronika Kongresu sjońskiego

STEPHEN WISE W PARYŻU.

Paryż (ŻAT) W drodze do Zurychu na XVI Kongres Sjonistyczny bawił tu rabin dr Stephen Wise.

FRAKCJA „HASZOMER HACAIR" NA XVI. KONGRESIE SJON.

Przy wyborach na XVI Kongres Sjonistyczny org. Haszomer Hacair zdobyła 5 mandatów (Polska — 3 mandaty, Rumunja i Palestyna — po jednym mandacie), Wynik powyższy da możność org. Haszomer Hacair stworzyć samodzielną frakcję szomrrową na XVI Kongresie. Jest to pierwszy wypadek w dziejach sjonizmu, że na Kongresie jest stosunkowo tak licznie reprezentowany jeden z kierunków w ruchu młodzieży.

Dalsi członkowie Rady J. A.

PRZEDSTAWICIEL FRANCUSKI W AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Paryż (ŻAT) Jak donoszą, przedstawicielem Żydów fanrcuskich w Agencji Żydowskiej ma być wybrany bankier żydowski Dawid Weil.

PRZEDSTAWICIEL ŻYDÓW W TRANSYLWANJI W AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Bukareszt (ŻAT) Na przedstawiciela Żydów w Transylwanji w Agencji Żydowskiej wybrany został adw. Verpes z Temesvaru.

—o—

Czy to prawda?

Wiedeńska „Die Neue Welt" zwraca uwagę na charakterystyczny szczegół, dotyczący udziału żydowskiej młodzieży socjalistycznej w święcie młodzieży we Wiedniu, pisząc: „Gdyby nie mała tablica z napisem, to nie wiedzianoby w czasie wielkiego pochodu z 14 lipca, że kroczyła także grupa żydowska. Prawdopodobnie musieli się ci młodzi ludzie podać surowemu nakazowi gospodarzy, którym nie w smak był udział młodzieży żydowskiej w pochodzie, zwłaszcza, że centralna grupa delegacji żydowskiej przybyła z żydowskiej Palestyny, której rozwój w żydowską siedzibę narodową jest solą w oku austrjackiej socjalnej demokracji.

„Die Neue Welt" donosi, że wszystkie delegacje nosiły chorągwie narodowe a delegacja żydowska uważała za stosowne nie wystąpić z własną chorągwią narodową.

ki, źdźiebełka, kamyki i pewnie tam też taki ruch i życie. — Lecz słuchaj, wszak jesteśmy w lesie gdzie może być pełno zbójców i dzikich zwierząt, więc jeden z nas musi stale stać na „miszmar". Widzisz, ta dziewczyna nadeszła a myśmy jej nawet nie zauważyli. A gdyby to był zbój, dzikie zwierzę, lub Arab w Palestynie?

Mundek: Masz rację Rudek. A skąd ta panienka ma tak ładne kwiaty?

Dziewczyna: A mało to ich w lesie? A co jagód! Ot w jednem miejscu ten pełniusieńki garnuszek uzbierałam. Skosztujcie jakie smaczne. (Chłopcy pełnemi garściami niosą jagody do ust).

Rudek: Naprawdę bardzo smaczne. Dziękujemy. A proszę nam także kilka kwiatów do czapek podarować.

Dziewczyna: Macie ot te czerwone. Do widzenia (odchodzi).

Chłopcy (wołają): Dziękujemy, do widzenia!

Mundek: Rudek stań teraz na „miszmar" i uważaj. Jak się ukaże coś podejrzanego, to daj mnie znać. Idę zbadać teren. Naprzód zresztą upewnimy się czy nikogo niema w pobliżu. Hop! hop! (odpowiada dalekie echo i wołanie hop! hop!)

Rudek (chwyta Mundka za rękę): Słuchaj, ktoś jest w lesie. Może Arabowie albo czerwonoskórcy. (Mundek woła dalej hop! hop! Odpowiedzi są coraz bliższe. Na polankę wchodzi dwóch chłopców i trzy dziewczęta. Rudek i Mundek spoglądają na nich, przybysze przyglądają się im z niemniejszą ciekawością).

Rudek: Szalom! Coście za jedni?

Lea: Nie możemy znaleść wyjścia z tego lasu. Drzewa są tak wysokie, krzaki tak gęste, ścieżki tak poplątane, że już od godziny daremnie szukamy wyjścia.

Chana: A przytem tak strasznie się boimy! A nuż nas zwierzęta porwą, lub umrzemy z głodu, gdy zbłądzimy.

Rudek: Teraz nie obawiajcie się niczego. My jesteśmy szomrim, jedziemy do Palestyny, wkrótce, to się niczego nie boimy. Siadajcie, my już was obronimy i wyprowadzimy.

Josek: Patrzcie — no na niego! Czy ciebie kto prosił o obronę? Dobry sobie ze swoją obroną. Nikt ciebie nie potrzebuje. Spróbujmy kto z nas silniejszy!

Lea: Już gotowa bitka! Skaranie boskie z tym chłopakiem. Koniecznie chce być drugim Breitbartem i ciągle by się swą siłą popisywał. Ale prawdę powiedziawszy, jesteśmy zmęczeni i głodni a tu taka śliczna polanka. Siadajmy i jedzmy!

Wszyscy: Bardzo chętnie!

(Wszyscy siadają. Lea wyjmuje chleb i dzieli).

Mundek: Powiedzcie wszyscy, czy nie zdaje się wam, że jesteście w Palestynie? Po skwarnym dniu, po pracy wychodzimy do lasu, rozsiadamy się wygodnie i jemy czarny chleb, najczęściej bez masła.

Efraim: To wy także chcecie jechać do Palestyny? Och, bo to jest moje największe marzenie. Wyjechać do Erec, pracować jako chaluc, śpiewać pieśni hebrajskie, tańczyć horę! Ale tam są zupełnie inne lasy, inne drzewa, cedry, pomarańcze, palmy daktylowe, nie tak jak tu!

Elka: Ach, jakbym chciała, żeby tu były pomarańcze! Josek by zaraz wlazł na drzewo i rzucał nam z góry okrągłe, złote pomarańcze. One są tak słodkie! Dlaczego ich tu niema?

(Wszyscy śmieją się z małej. Lea ją tuli i mówi): Widzisz Elka, w Erec jest słońce takie gorące i takie całutkie złote, że jak świeci, to się to złoto cząsteczkami odrywa, osiada na pomarańczy i ożłaca ją z wierzchu, a wewnątrz staje się słodziutka i soczysta. Jak pojedziemy do Erec, będziemy tam tylko pomarańcze jedli, zobaczysz!

Efraim: Wiecie co, zatańczmy sobie horę, taką jaką tańczą chalucim w Palestynie.

Wszyscy: Zgoda. Hora! Hora!

(Ustawiają się w koło, tańczą i śpiewają).

Riwka Gurfein

Hołd Rzemiosła Małopolskiego dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej

W niedzielę 28 bm. złoży rzemiosło małopolskie hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Program uroczystości następujący:

O godz. 9-tej rano nabożeństwo w kościele N. M. P. i w synagodze. Po nabożeństwie zbiórka na „Kotłowem“ przy ul. A. Potockiego 18, stąd o godz. 11-tej ruszy pochód ulicami Andrzeja Potockiego, Mikołajską, Rynkiem, Grodzką i wejdzie na Wawel od strony kościoła OO. Bernardynów.

Na dziedzińcu arkadowym ustawiają się wszyscy uczestnicy pochodu. Na czele: reprezentanci Izb Rzemieślniczych, chorążowie ze sztandarami, na skrzydłach młodzież i orkiestra.

O godz. 11'45 udają się delegacje z adresem hołdowniczym do sali poselskiej, gdzie wręczą Panu Prezydentowi adres hołdowniczy spisany na pergaminie z pieczęciami wszystkich Cechów Rzemieślniczych. O ile Pan Prezydent Rzeczypospolitej uproszony przez delegację ukaże się na dziedzińcu — orkiestra odegra hymn państwowy, chorążowie pochylą sztandary przed Głową Państwa.

Po odejściu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wracają uczestnicy w tym samym porządku, poczem pochód rozwiązuje się w ul. Grodzkiej przed kościołem św. Piotra.

Uczestnicy pochodu otrzymają legitymacje: dla krakowskich rzemieślników podejmą je osobiście pp. cechmistrzowie, którzy wydadzą je osobiście jącym się uczestnikom odnośnych zawodów w biurze Izby na „Kotłowem“ — zamiejscowym wyśle się pocztą.

Uczestnicy hołdu z poza Krakowa (ponad 30 km.) mają prawo do zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Wiadomości z kraju

Polowanie na chłopów zbierających jagody

Z Brodów donoszą, że tamtejszy zarząd lasów wydaje specjalne pozwolenie w cenie 12—15 zł. za zbieranie jagód w lesie. Tamtejsi leśnicy przyjęli ostatnio praktykantów, uczących się leśnictwa. Praktykanci ci nadużywają swego stanowiska w sposób brutalny. Oto niedaleko Toporowa zastrzelił jeden z takich praktykantów 12-letniego chłopca wiejskiego, który zbierał jagody bez pozwolenia. Chłopi okoliczni, wzburzeni tym czynem praktykanta, chcieli zemścić się na nim i podpalili dom, w którym mieszkał. Obawiając się zemsty, praktykant ów znikł. — W tej samej okolicy zdarzył się drugi podobny wypadek, że pewien praktykant strzelił do chłopca, idącego lasem i zranił go w plecy.

W lasach hr. Baworowskiego zastrzelił również zarządca lasów pewnego chłopa głuchego, który nie stanął na jego wezwanie. Urzędnik ów po zastrzeleniu człowiek zostawił go na miejscu, nie zawezwawszy pomocy. Życie ludzkie jest dzisiaj bardzo tanie!

Krwawy pojedynek między dwoma starcami o kobietę

W domu starców i kalek w Warszawie przy ul. Sialowej 67 zdarzył się charakterystyczny wypadek. Zdawałoby się, że mieszkańcy tego przytułku zamknęli za sobą młodość i burzliwy żywot. Atoli jak się okazuje, tak nie jest. Wśród mieszkańców przytułku znajduje się niejaki Władysław Miszczuk i Franciszek Bryczyński, obaj 70-letni staruszkowie. Ale oto pewnego wiosennego wieczoru Bryczyński zakochał się w pewnej mieszkance przytułku, 65-letniej staruszce, p. Mencel. Zły los nie dopuścił jednak do szczęścia Bryczyńskiego. Bo jego towarzysz, Władysław Miszczuk, zakochał się w tej samej staruszce. Pomiędzy rywalami rozpoczęła się walka z początku cicha, potem burzliwa, o stare serce. 65-letnia pani Mencel, która obydwu rywali darzyła równą miarą... uprzejmości. Bryczyński, człowiek gorącego temperamentu, chcąc raz skończyć „męki miłosne“, rozpoczął onegdaj pojedynek na noże ze swoim konkurentem. Walka skończyła się tem, że Bryczyński otrzymał ranę w policzek, przyczem jego konkurent pozbawił go ostatniego zęba, a i Miszczuk otrzymał kilka ran. Bohaterka romansu stanęła między walczącemi stronami i przypadkowo odniosła ciężką ranę. Obecnie leczy się Obecnie leczy się w szpitalu.

—o—

ZNOWU PRZESILENIE W K. C. ORG. SJON. W WARSZAWIE. Komitet Centralny Organ. sjon. w Warszawie przeżywa znowu przesilenie. Po złożeniu mandatu przez dra Gottlieba wskutek konfliktu z pos. Grünbaumem, złożyli obecnie mandaty dwaj inni przedstawiciele „Ejt Liwnot“, pos. dr. Rosenblatt i radny dr. Hindes.

P. JAROSSY CHORY. Występujący we Lwowie z teatrem Qui Pro Quo p. Jarossy przed kilku dniami zachorował ciężko na zapalenie płuc. Wysoka gorączka i ogólne osłabienie artysty wstrzymywały oczywiście jego występy. P. Jarossy otoczony troskliwą opieką lekarzy lwowskich, przychodzi obecnie do zdrowia i prawdopodobnie w najbliższym czasie powróci do pracy.

SYN LOUISA MARSHALLA W WARSZAWIE. — W przejeździe do Rosji bawił ostatnio w Warszawie a znanego przywódcy żydostwa amerykańskiego, Louisa Marshalla. W towarzystwie b. senatora Szereszewskiego zwiedził Marshall junior szereg instytucyj żydowskich.

PUŁKOWNIK RABIN MIESES CZŁONKIEM HONOROWYM ZWIĄZKU INWALIDÓW ŻYDOWSKICH. Centralny Związek Inwalidów Żydowskich w Wilnie wybrał pułk. rabina Dra Miesesa członkiem honorowym Związku za zasługi, położone przez niego na polu pomocy inwalidom i ofiarom wojny.

O ŁĄKĘ NA GRANICY POLSKO LITEWSKIEJ. Z Wilna donoszą: Onegdaj rano w pobliżu Oran, doszło do krwawej walki między chłopami, mieszkającymi po obu stronach granicy. Zajście wynikło na tle zatargu o wykoszone łąki. Zebrani z obu wsi chłopi ruszyli na siebie z kosami, wszczynając formalną walkę. W chwili nadejścia straży litewskiej na pobojowisku znaleziono 8 ciężko poranionych osób. 2 osoby w drodze do Oran zmarły.

ZNOWU POŻAR W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Onegdaj o północy wybuchł pożar w magazynach wojskowych na Powązkach koło Warszawy. na terytorjum centrali wojskowych saperów. Przyczyna pożaru jest nieznana. — Ponieważ wojskowa straż ogniowa strzeże obecnie stale magazynu, pożar natychmiast zolkalizowano.

ORYGINALNE WESELE. W Łodzi odbyło się oryginalne wesele 96-letniego starca, znanego bogacza Chaima F. z Czortkowa, z 30-letnią wdową zamieszkałą w Łodzi. Jak słychać, 96-letni staruszek zemścił się w ten sposób na swym jedynym synu, który miał dziedziczyć jego majątek, a z którym miewał częste konflikty. Obecnie cały swój majątek przepisał „młody“ małżonek na imię żony.

KILKA ZGONÓW Z POWODU PORAŻENIA SŁONECZNEGO. Silne upały dające się dotkliwie odczuć w ostatnich dniach ludności zmuszonej do pozostania w mieście, spowodowały onegdaj w Warszawie kilka wypadków porażenia słonecznego. Henryk Neumann, portjer Hotelu Saskiego, zasłabł nagle na ulicy i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł. Lekarz stwierdził porażenie słoneczne. 2-letni Kazimierz Frydrych, syn dozorcy domu przy ul. Czerniakowskiej, dostał nagle wskutek gorąca konwulsji i zmarł. Powodem udaru było to, iż dziecko zbyt długo przebywało na słońcu bez nakrycia głowy. Przy ul. Nowolipie zmarł 53-letni Szyja Milkes, wskutek nagełgo osłabienia serca spowodowanego upałem. Przy ul. Chmielnej w czasie pracy w kuźni doznał wylewu krwi do mózgu z powodu gorąca 62-letni kowal Matusiak, który zmarł.

ZIĘĆ ZAMORDOWAŁ TEŚCIOWĄ. Pomiędzy 57-letnią Rozalją Olejniczakową i zięciem jej 32-letnim Leonem Styczyńskim, zamieszkałymi przy ul. Ludowej 6 w Mokotowie, wynikały ciągłe nieporozumienia. Olejniczakowa nałogowa alkoholiczka, zatruwała życie zięciowi. Wyprowadzony z równowagi Styczyński, chcąc pozbyć się nienawistnej teściowej, postanowił zgładzić ją ze świata w tym celu onegdaj o godz 5-tej, gdy Olejniczakowa spała, Styczyński wstał, ubrał się, wziął łom żelazny długości 1 i pół metra i zadał nim kilka ciosów w głowę śpiącej teściowej. Po dokonaniu krwawego czynu, Styczyński, porzuciwszy okrwawione narzędzie mordu — uciekł z domu. Zaalarmowani słabemi jękami rannej domownicy, zawiadomili policję 16 komisarjatu, ta zaś — pogotowie. Przybyły lekarz skonstatował już śmierć Olejniczakowej wskutek pęknięcia podstawy czaszki. W 3 godziny po morderstwie Styczyński sam zgłosił się do komisarjatu. Badany przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zrobił to pod wpływem silnego zdenerwowania, gdyż dłużej nie mógł już znieść pijackich wybryków awanturniczej teściowej. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabójcę odesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

UMYSŁOWO CHORY RZUCIŁ SIĘ Z 4 PIĘTRA NA BRUK. Ulica Zawiszy na przedmieściu Bałuty w Łodzi była w poniedziałek nad ranem widownią tragicznego wypadku. Na parapecie okna 4-go piętra ukazał się nagle nagi mężczyzna, który wydawszy kilka wesołych okrzyków, skoczył na bruk. Jak się okazało, był to umysłowo chory 24-letni Herszon Blechman, którego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

SEKRETARZ INSPEKTORATU SZKOLNEGO MORDERCĄ. Peczeniżyn (Poł. A. P.). Sekretarz Inspektoratu Szkolnego w Peczeniżynie, Zdzisław Zbożil zabawiał się onegdaj w restauracji Michaluka w towarzystwie Marjana Misiury i innych towarzyszy. Dość późno w nocy przyszło do sprzeczki między Zbożilem, który był już w podpitym stanie, a Misiurą. Po chwili Zbożil udał się do domu, zdjął ze ściany nabitą dubeltówkę i udał się z powrotem do miasta. W drodze spotkał Misiurę wracającego z restauracji, zmierzył z dubeltówki i wypalił, trafiając Misiurę w piersi. Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu. Sprawca po dokonaniu zbrodni rzucił się do ucieczki, jednak na drugi dzień zgłosił się sam na posterunek policji, gdzie został aresztowany.

KTO CZEM WOJUJE... Nadwórna (Poł. A. P.) Wczoraj o godzinie 1 w nocy Jerzy Klaus powracając do domu z miasta w stanie pijanym wskutek ciemności wpadł do przydrożnego rowu przy ul. Kolejowej, a ponieważ w rowie było dużo wody z powodu ulewnych deszczów, nie mógł się z niego wydostać i utonął. Przy zmarłym znaleziono nazajutrz dokumenty oraz flaszkę z wypitej wódki.

P. W. K.

Polskie Wembley

Znamienny głos organu finansowego Anglji

Poważny organ finansowy Anglji — „Financial News“ — o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu pisze:

„Powszechną Wystawę Krajową słusznie można nazwać polskiem Wembley. Jest to tem więcej podziwu godne, że wystawa w Wembley była subsydjowana przez rządy kolonjalne, natomiast Polska Wystawa powstała dzięki inicjatywie prywatnej. Pod tym kątem widzenia Wystawa musi budzić szczery podziw, jako wyraz realnego patrjotyzmu. Zagraniczny gość jest wprost oszołomiony masą towarów, o których nikt nie przypuszczał, że się je w Polsce wyrabia. P. W. K. jest wspaniałem dziełem jedności narodowej. Przed pięciu laty antagonizmy dzielnicowe były jeszcze bardzo silne, dzisiaj one dzięki P. W. K. nie istnieją.

„Eksponaty stoją na ogromnie wysokim poziomie. Szczególnie jednak wystawa rolnicza wskazuje, jak ogromne możliwości rozwojowe leżą przed Polską.

„Najważniejszym celem, który Wystawa już osiągnęła, jest udowodnić samym Polakom, że Polska jest państwem nowoczesnem. Wspaniała organizacja turystyczna sprawia, że Poznań jest przepełniony tysiącami dzieci szkolnych z najdalszych części kraju. Również widać tysiące studentów i żołnierzy. Szereg wielkich firm i banków wysyła swój personal na własny koszt na Wystawę“.

WYCIECZKI NA P. W. K.

Referaty wycieczkowe, istniejące przy wszystkich dyrekcjach kolejowych i dostarczające wagonów dla wycieczek na P. W. K., prowadzi statystykę tych wycieczek. Według niej okazuje się, że od otwarcia Wystawy do pierwszej dekady lipca włącznie przez referaty wycieczkowe przeszło 205.278 osób.

Statystyka nie uwzględnia wycieczek o składzie poniżej 25 osób, ani wycieczek zagranicznych.

WYDAWNICTWO NAUKOWE P. W. K.

Staraniem i nakładem Powszechnej Wystawy Krajowej ukazało się wspaniałe 2-tomowe dzieło p. t. „Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej“.

KRONIKA

Wschód słońca	Lipiec	Zachód słońca
3 m. 44	24 Środa 16 Tamuz 5689	19 m. 42

I. posiedzenie delegacji zach. Małopolski i Śląska na Kongresie Sjonistycznym

Zawiadamiam na tej drodze wszystkich delegatów na XVI Kongres Sjonistyczny z zach. Małopolski i Śląska iż pierwsze posiedzenie delegacji naszej odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 6-ej wiecz. w gmachu kongresowym. Godzina zebrania i numer pokoju podane będą na tablicy ogłoszeń — dr. I. Schwarzbart.

Konkurs na pracę o Teodorze Herzlu

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska uchwaliła dla uczczenia pamięci Teodora Herzla z okazji jego 25-letniej rocznicy śmierci rozpisać konkurs na pracę o Teodorze Herzlu dla młodzieży. Praca ta może być napisana w języku hebrajskim, polskim, żydowskim lub niemieckim.

Warunki konkursu są następujące:

1) praca winna uwzględnić znaczenie Herzla dla sjonizmu jako ruchu niepodległościowego.

2) charakter jej powinien być dostosowany przedewszystkiem dla młodzieży,

3) praca nie powinna ze względów wydawniczych przekroczyć objętości 6 arkuszy,

4) koniec terminu zgłoszeń prac 31 grudnia 1929.

Prace winny być przesłane na adres dr. I. Schwarzbarta Kraków Rynek gł. 30

Praca winna być zaopatrzona znakiem, a nie podpisem autora. W osobnej kopercie zamkniętej zamieści autor swój znak wraz z podpisem.

Nagroda za pracę najlepszą wynosi zł 1.000 (tysiąc).

Skład jury jest następujący: poseł dr. Ozjasz Thon, adwokat dr. Ignacy Schwarzbart, redaktor dr. Wilhelm Berkelhammer.

Do Żydowskiej Młodzieży Akademickiej stud'u'ącej zagranicą!

W dniach 26, 27 i 28 sierpnia br. odbędzie się Zjazd Studentów-Żydów z Polski, studjujących zagranicą, w Żyd. Domu Akad. w Warszawie. Po raz pierwszy zejdą się przedstawiciele Młodzieży Akademickiej, która zmuszona jest odbywać swe studja na obczyźnie, aby wspólnie omówić najważniejsze sprawy, związane z ich położeniem.

Już prawie 10 lat istnieje emigracja studencka, ale dotychczas nikt się nią nie interesował, nikt się nie zastanawiał nad położeniem tej licznej rzeszy przymusowych emigrantów. I studenci sami, rozprószeni po całej prawie Europie nie starali się informować społeczeństwa, nie przystąpili nawet do zorganizowania się, aby wspólnemi siłami mogli poniekąd ulżyć swemu położeniu. Dopiero w ostatnich czasach powstała Stowarzyszenia studentów z Polski zagranicą.

W celu zorganizowania wszystkich studjujących zagranicą, oraz przedstawienia ogółowi ciężkiego położenia emigracji studenckiej zwołany jest powyższy Zjazd. Chcemy z tej trybuny przemówić w imieniu siedmiu tysięcznej rzeszy akademików, do Rządu Polskiego i Społeczeństwa, i zażądać poparcia oraz *umożliwienia studjów w kraju.*

Ale dla osiągnięcia powyższego musi być Zjazd jaknajliczniej obesłany i jak najszersze rzesze Akademików muszą w nim wziąć udział!

Zwracamy się przeto do Was wszystkich z gorącym apelem, przystąpienia do zorganizowania się w poszczególnych miastach, przeprowadzenia wyborów delegatów na Zjazd, do przeprowadzenia zbiórki pieniężnej oraz do spopularyzowania naszego Zjazdu, aby miał potrzebny odgłos!

Za Komitet Przygotowawczy: *inż. C. A. Kaplan*

W sprawie wyborów i zbiórki prosimy o porozumienie się z poszczególnymi Komisarzami Wyborczymi, których adresy podajemy:

Na Małopolskę Zachodnią: Inż. Józef Fallek, Kraków, Św. Marka 25.

Na Małopolskę Wschodnią: MUC. Emil Gruberg, Lwów, Stary Rynek 2.

Na woj. Nowogródzkie: MUC. Jakób Oszerowski, Baranowicze, Szeptyckiego 51.

Na woj. Warszawskie i Łódzkie: Ing. C. Benjamin Goldberg, Warszawa, Pańska 67 (do 20 sierpnia „Samopomoc" Praha II. Spalena 26).

Na woj. Wołyńskie, Wileńskie i Poleskie: MUC. Szymszon Juniczman, Łuck, Bolesława Chrobrego 27.

Zniwa już się rozpoczęły

Przed kilku dniami w związku z upałem i pogodą rozpoczęły się w środkowej Małopolsce, w Rzeszowskiem i okolicy Dębicy żniwa. Rolnicy twierdzą, że żyto tegoroczne jest znacznie lepsze od zeszłorocznego i będzie lepiej sypać.

Onegdaj rozpoczęto żniwa w okolicy Tarnowa. W Krakowskiem wyjdą żniwiarze w pole w najbliższych dniach.

Nowe przepisy dla początkujących lekarzy

Departament służby zdrowia przygotowuje rozporządzenie, mocą którego każdy lekarz, po ukończeniu studjów, musi odbyć roczną praktykę w szpitalu, zanim zostanie upoważniony do odbywania wolnej praktyki.

—o—

— **P. WOJEWODA KRAKOWSKI DR. KWAŚNIEWSKI** z powodu zajęć związanych z pobytem w Krakowie Pana Prezydenta R. P. nie będzie przyjmował stron we środę 24 i piątek 26 bm.

— **NOMINACJA WICEPREZESA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Honorowy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Stanisław Wróblewski, b. sekretarz Akademji Umiejętności w Krakowie a obecny prezes Naczelnej Izby Kontroli Państwa, został zamianowany wiceprezesem Akademji Umiejętności na lat 5.

— **ODROCZENIE TERMINU WCIELENIA AKADEMIKÓW DO WOJSKA.** Ministerstwo Spraw Wojskowych odroczyło w roku bieżącym termin wcielenia akademików do szeregów armji z dnia 28 lipca br. na dzień 15 sierpnia br.

— **O BEZPIECZEŃSTWO NA KOLEJACH.** Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie dla brygad konduktorskich, by ściśle przestrzegany był przepis wsiadania i wysiadania pasażerów do pociągów od strony budynków stacyjnych. Wysiadanie ze strony przeciwnej i przechodzenie przez tor, co ma często miejsce na letniskach, staje się powodem przejechania przez pociągi. Projektowane jest wprowadzenie kar administracyjnych za nieprawidłowe wsiadanie i wysiadanie z pociągów.

— **W DNIU OTWARCIA XVI KONGRESU SJOŃSKIEGO,** w niedzielę 28 bm. o godz. 3-ciej popoł. zbiera się młodzież sjońska w Cichym Kąciku na wielkim festynie palestyńskim, z którego cały dochód jest przeznaczony na Żydowski Fundusz Narodowy. Stow. „Merkaz Haceirim", które ten festyn urządza, dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta swemi atrakcjami przewyższała wszystkie dotychczas tego rodzaju urządzane imprezy.

— **DRUGI AUTOBUS DO JORDANOWA.** Polski Związek Turystyczny uruchomił z dniem 21 bm. drugi autobus z Krakowa do Jordanowa. Odjazd z placu św. Ducha o godz. 14'30, odjazd z Jordanowa o godz. 7-mej.

— **OFIARY KĄPIELI.** Dnia 20 bm. o g. 12'30 utopił się w czasie kąpieli w Dunajcu Ignacy Łata (lat 17) syn Michała i Józefy zam. w Konarach ad Żabno pow. Dąbrowskiego. Zwłok mimo poszukiwań dotychczas nie odnaleziono.

— **ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM.** Dnia 23 bm. o godz. 2'40 znaleziono na stacji Bonarka obok toru kol. zwłoki mężczyzny Mężczyzna ów przejechany został przez pociąg, którego koła przeszły mu przez połowę tułowia. Na piersiach ma znak od silnego uderzenia, zaś na marynarce widać ślady kół kolejowych. Jak stwierdzono przejechany nazywa się Paweł Janik lat 25 rodem z Łaz pow. Bochnia. Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny wypadku w toku.

— **OBŁAWA.** Dnia 22 bm. między godz. 18 a 22 przeprowadzono na terenie Krakowa obławę policyjną, w czasie której doprowadzono 17 osób, z czego 11 osób przytrzymano za różne przestępstwa, jak kradzieże, włóczęgostwo, opilstwo, przekr. regul. dla prostytutek itp. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

— **KRADZIEŻE.** Süsser Abraham kupiec, zam. Długa 74 zgłosił, że dnia 22 bm. skradziono mu z korytarza pakunek zawierający 17 koszul męsikch wart. 500 zł. — Sygulński Józef właśc. auta zam. przy ul. Barskiej l. 76 zgłosił, że dnia 22 bm. skradziono mu z auta, które chwilowo pozostawił w ul. Asnyka 1 reflektor, 1 strzałkę elektr. i 1 zegar godzinowy łącznej wartości 400 zł.

— **OSZUKAŃCZA MANIPULACJA LISTONOSZA.** Leonja Loja urz. pryw. zam. przy ul. Stradom 13 zgłosiła że dnia 1 bm. nieznany jej listonosz wręczył jej list przesyłkowy i pomimo, że list ten nie był zaliczkowy, lecz wartościowy, ów listonosz zażądał od niej kwoty 500 zł, którą to kwotę mu wypłaciła. Kiedy po jakimś czasie Urząd Pocztowy zażądał opłacenia przez nią wspomnianej kwoty poszkodowana spostrzegła, iż padła ofiarą oszustwa.

— **ARESZTOWANIA.** Bartuszek Franciszek lat 28, bez zajęcia, zam. w Bielsku aresztowany został przez III. Komis. jako poszukiwany za różne oszustwa oraz za wyłudzenie kwoty 500 zł na szkodę Jana Jareczka zam. przy ul. Staszica.

Wolak Wojciech lat 47 robotnik zam. przy ul. Niewiadomej 15, Wolak Stanisława lat 20, rob. zam. przy ul. Niewiadomej 15 i Franciszka Dudzik lat 29 rob. zam. przy ul. Krakowskiej aresztowani zostali przez V. Komis. PP. za współudział w kradzieży piwa i gotówki 25 zł z magazynu przy ul. Przemysłowej 12 na szkodę Karola Szczepańskiego przedstawiciela browaru Haberbusch i Ska w Warszawie.

— **UCZCIWI ZNALAZCY.** Wójcik Andrzej właściciel autodorożki Nr. 10 zam. przy ul. Kopernika 29 złożył w III. Komis. PP. walizkę z robótkami, którą nieznany pasażer pozostawił w autodorożce. — Kreszczyk Leon złożył w IV. Komis. znalezioną nad Wisłą harmonję. — Mazur Emil, konduktor kol. złożył w VI. Koims. PP. znaleziony w wagonie rewolwer z nabojami.

— **POŻAR TARTAKU.** Dnia 22 bm. o godz. 4'30 wybuchł pożar w tartaku dra Warrzechy i Ski w Polanach pow. Grybów, który zniszczył halę maszynową wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Spalony tartak był ubezpieczony był w Pow. Sek. „Orzeł" w Krakowie. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenia w toku.

—o—

— **TYSIĄC PIĘKNYCH DZIEWCZĄT W „GONGU"** Rewję pod tym tytułem odegra znakomity zespół pod wodzą Antoniego Kaczorowskiego, ulubieńca publiczności krakowskiej. Ostatnie przeboje Warszawy wykonają Antoni Kaczorowski, Basia Halmirska, Aleksander Piotrowski, M. Rella i inni. Orkiestra jazzbandu pod batutą Ludwika Jonasa. Zespół daje jedynie trzy dni występów, a to w piątek 26, w sobotę 27 i w niedzielę 28 bm. Bilety po przystępnych cenach od 6—1 złotego sprzedaje firma J. Rudnicki, Rynek główny, Linja A—B.

—o—

— **WALNE ZGROMADZENIE POWIATOWEGO KOŁA** Związku żyd. Inwalidów wojennych w Tarnowie odbędzie się w dniu 4 sierpnia br. o godz. 10-tej przedpoł. w sali „Safa Berura". Z ramienia Zarządu Głównego będzie rerefował prezes p. J. Bachner z Krakowa.

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

BUDOWA FABRYKI NAWOZÓW SZTUCZNYCH PRZEZ FIRMĘ BELGIJSKĄ. Onegdaj przybył do Warszawy przedstawiciel koncernu „Union Chemic" w Belgji p. Leperson. Przyjazd jego pozostaje w związku z zamiarem wybudowania przez firmę belgijską wielkiej fabryki nawozów sztucznych w województwie krakowskiem.

MEMORJAŁ PRZEMYSŁOWCÓW ELEKTRYFIKACYJNYCH W SPRAWIE KONCESJI DLA HARRIMANA. Związek Polskich Przemysłowców Elektryfikacyjnych złożył w ministerstwie Robót Publicznych obszerny memorjał w sprawie projektu elektryfikacyjnego koncernu Harrimana. Związek domaga się w wypadku przyjęcia tego projektu, by koncern amerykański zobowiązał się do wyłącznego korzystania z wyrobów polskich fabryk dla budowy i zakładu sieci elektryfikacyjnych w objętych projektem województwach.



Chiny—Rosja.

Możliwość krwawych starć w Mandżurji

Warszawa (AW). Zapowiedziane pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w konflikcie chińsko-rosyjskim w tutejszych kołach politycznych oceniane jest bardzo pesymistycznie. Odzywają się nawet głosy, iż przyjdzie do krwawych tarć między Chinami a unją sowiecką, a to w najbliższym czasie, tem bardziej, iż na granicy Mandżurji obie armje są przygotowane do walki.

Chiny odrzucają pośrednictwo

Paryż (AW). Z Szanghaju nadchodzi wiadomość, jakoby rząd chiński odrzucał wszelkie pośrednictwo w sporze rosyjsko-chińskim ze strony Ameryki i Anglji, czy też innego państwa. — W sferach rządowych rzekomo oświadczono, iż Chiny nie pozwolą na wtrącanie się do własnych spraw żadnego obcego mocarstwa, najwyżej dopuszczona będzie interwencja Ligi Narodów. W Paryżu zaś uważają ewentualne pośrednictwo Ligi Narodów za bezskuteczne.

Gdyby sowiety rozpoczęły akcję wojenną

Londyn (AW). Donoszą z Szanghaju, iż w rządzie chińskim panuje nastrój pokojowy. — Czang-Ksi-Czek stara się zapobiec wszelkim krokom wojennym i oświadczył, iż Chiny będą ściśle przestrzegały pakt Kelloga. Gdyby rząd sowiecki jako pierwszy rozpoczął akcję wojenną, wtenczas Chiny zajmą tylko stanowisko obronne.

Nowy lot rosyjski

Moskwa 23. 7. PAT. O godz. 9'45 lotnik sowiecki Gronow wraz z 5 pasażerami rozpoczął swój lot do Rzymu.

—o—

Krwawe starcie w Salonikach

Saloniki 23. 7. PAT. Strajkujący robotnicy przemysłu tytoniowego urządzili manifestację przed fabryką tytoniu. Policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc około 15 robotników. Spokój został przywrócony.

Eksport trzo[illegible] zwolniony od podatku obrotowego

Warszawa (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, Ministerstwo skarbu wskutek starań polskich eksporterów trzody, wydało rozporządzenie, na mocy którego eksport mięsa polskiego został zwolniony od podatku obrotowego. Rozporządzenie to stanowi oczywiście poważną ulgę dla naszych eksporterów.

Zgon byłego ministra

Warszawa 23. 7. PAT. Dnia 23 b. m. zmarł w Otwocku pod Warszawą b. minister sprawiedliwości, ś. p. Antoni Żychliński, który zajmował ostatnio stanowisko notarjusza w wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie. Ś. p. Żychliński uprzednio był prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie, a następnie podprokuratorem sądu najwyższego. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Proces Wójcika we wrześniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 7 Sin. 18 września odbędzie się proces przeciwko Wójcikowi. Obrony podjął się adwokat Kijeński, poszkodowanych oficerów zastępować będzie adwokat Paschalski.

—o—

Kandydaci na dyrektorów przedsiębiorstw Harrimana

Warszawa (AW). Część prasy warszawskiej podaje wiadomość, iż dyrektorami przedsiębiorstwa w razie uzyskania koncesji przez grupę Harrimanna zostaną pp. Ullmann, były minister Tołłoczki i były minister Skulski. Zdaje się jednak, iż wszelkie wiadomości o obsadzeniu stanowisk są przedwczesne, gdyż ze strony grupy Harrimana nie poczyniono dotychczas w tej sprawie żadnych kroków.

[illegible] kroniki

— *KRAKÓW UCZCIŁ PAMIĘĆ Śp. MAJORA IDZIKOWSKIEGO.* W piątek, dnia 19 lipca odbyło się w Krakowie staraniem prezydjum miasta Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz dowódcy i oficerów 2 p. lotniczego żałobne posiedzenie w gmachu województwa poświęcone pamięci bohaterskiego lotnika.

W poniedziałek, dnia 22 lipca w krakowskiem Radjo wygłosił mjr. pil. Gilewicz z 2 p. lotn. „Wspomnienie o śp. mjrze Idzikowskim, jako koledze i lotniku".

We wtorek, dnia 23 lipca odbyło się w kościele Marjackim w Krakowie uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego kazanie wygłosił ks. dziekan gen. Niezgoda.

U. UCHTRITZ.

Pomiędzy nocą, a pierwszym brzaskiem

Nie mówcie ludzie iż znacie życie, znając dzień jasny — nie mówcie tak, skoro nie znacie owej krótkiej godziny „między nocą a pierwszym brzaskiem", owej godziny nieuchwytnej i nieokreślonej, w której mistrz życia tworzy zagadkowe tony i półtony życia.

Nie mówcie, iż znacie ludzi i rzeczy, o ile nie wchłaniacie wszystkich jego tonów, nieokreślonych i nieuchwytnych, spoczywających głęboko w zakamarkach duszy i wypływających z tej zagadkowej głębi tylko na krótką chwilę, aby natychmiast zniknąć w zagadce i pomroce.

W godzinie „pomiędzy nocą a pierwszym brzaskiem", kiedy noc zakrywa jeszcze młodziutka jutrzenkę ciemnością i kiedy jeszcze ukryty dzień okazuje zmęczonej wędrówką nocy pierwszy szary brzask.

— — — — — — — — — —

W owej godzinie ulice są jak wymarłe, kanały ciemne, tylko latarnie na rogach ulic leją długie smugi krwawych promieni na wilgotny, zroszony asfalt. W owej godzinie powietrze oddaje jasno i wyraźnie turkot kół oddalonej loko[illegible] oznacza życie — rzeczy [illegible]ej ciszy czerpie się po-

— — — — —

[illegible] człowiek zadzwonił [illegible]zwonek młodego [illegible]karza, nie posiadającego jeszcze praktyki.

„Prędko", — chodź pan za mną, — „chodzi o nieszczęśliwy przypadek".

Obaj mężczyźni śpieszą. Odgłos ich kroków odbija się o mury domów. W świetle kieszonkowej lampy widział młody lekarz twarz swego przewodnika, lecz tylko na chwilę. W rysach jego było coś budzącego nieufność, lecz może strach i przerażenie zmieniły tak te rysy?

Lekarz wziął z sobą rewolwer, gdyż broń w tych okolicach jest rzeczą konieczną.

Była to dość długa droga, poprzez zaśmiecone, brudne uliczki. Potem przez ciemne, brudne podwórko, udali się po stopniach w górę do mieszkania, bardzo ubogo umeblowanego, oświetlonego tylko małą, nikłą żarówką. W głębi pokoju na łóżku spoczywało wątłe ciało dziewczyny może szesnastoletniej, o trupio bladem obliczu. — Z tej białej maski sączyły się dwie krwawe smugi krwi.

Zbadawszy powierzchownie jej ciało, nie stwierdził żadnego uszkodzenia. „Prędzej, — zawołał do swego towarzysza, stojącego w głębi pokoju i śledzącego w gorączkowem napięciu każdy ruch lekarza, — „pomóż mi pan ściągnąć ubranie!"

Podczas rozbierania zauważył lekarz, że jedna noga nie jest obuta. Lecz nie było czasu myśleć o rzeczach podrzędnych. Chude, wątłe ciało leżało przed lekarzem. Po zbadaniu okazało się, iż niewiele życia zostało w tem ciele. Ledwie dosłyszalne bicie serca, które wkrótce zupełnie ucichło.

„Krwotok wewnętrzny", — rzekł lekarz, — „świadectwo śmierci otrzyma pan u mnie popołudniu".

I schodząc po ciemnych schodach, myślał: „Dziwna rzecz. Zaczynam praktykę od śmiertelnego wypadku".

Lecz skoro wyszedł na podwórze, usłyszał tuż przed sobą łoskot ciała, uderzającego o bruk ulicy. Głuchy łoskot ciała, spadającego z czterech pięter, obudził mieszkańców domu.

I drugie świadectwo śmierci wypisał lekarz jednego poranku dla tego człowieka, który przed godziną prosił o pomoc dla innej osoby.

— — — — — — — — — —

Pomiędzy nocą a pierwszym brzaskiem rodzą się półczyny i półtwory, które nie są ani dobre, ani złe, które nie należą ani do nocy, ani do dnia i które muszą zginąć, zanim się narodzą.

— — — — — — — — — —

Młody lekarz przeczytał w gazecie wieczornej następującą notatkę:

„Zeszłej nocy zostało dokonane niezwykłe włamanie do składu futer, na jednej z ulic przedmieścia.

Zbrodniarze wyżłobili w ścianie otwór, który jest zadziwiająco mały. Prosty stąd wypływa wniosek, że włamywaczem była osoba niezwykle smukłej budowy, najprawdopodobniej dziecko. Złodzieje zostali zaskoczeni w swej pracy i byli zmuszeni szybko umknąć z miejsca włamania. Wskazuje na to mały, damski pantofelek pozostawiony na miejscu zbrodni".

— — — — — — — — — —

Zbrodnia i miłość nocą, pomiędzy jej najgłębszą ciemnością a pierwszym brzaskiem jutrzenki, podają sobie zagadkowe ręce.

Główni dowódcy wrogich armji




Gen. Budienny (na lewo), który otrzymał od rządu sowieckiego rozkaz obsadzenia granicy mandżurskiej wojskiem sowieckiem i Czang-Su-Liang, gubernator i głównodowodzący armji chińskiej w Mandżurji.

Otto Ulitz przed sądem

Katowice 23. 7. PAT. Dziś o godz. 9'15 rozpoczął się tu przed Izbą karnego sądu okręgowego proces przeciwko Ottonowi Ulitzowi, przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu i b. posłowi na sejm śląski, oskarżonemu o pomoc do dezercji poborowemu Wiktorowi Bialusze, któremu jako przewodniczący Volksbundu wystawił na blankiecie firmowym Volksbundu poświadczenie z datą Katowice 15 czerwca 1925 r., stwierdzające, że Bialusz jest członkiem Volksbundu i jako popisowy musi uciekać do Niemiec, który to czyn stanowi występek z § 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Trybunałowi przewodniczy prezes Izby karnej Dr. Herlinger. Sędziami są wiceprezes Miszkel, sędzia okręgowy Borodzic. Oskarża prokurator Małkowski. Bronią oskarżonego adwokat Dr. Baj z Katowic i adwokat Smiarowski z Warszawy. Na sali są sprawozdawców kilkunastu pism krajowych i kilkunastu sprawozdawców zagranicznych, oraz liczna publiczność. — Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ulitza, który zeznaje w języku niemieckim. Oskarżony zaprzecza, aby powołany w akcie oskarżenia dokument pochodził od niego, w szczególności aby podpis pochodził z jego ręki. Przewodniczący powołał 34 świadków ze strony oskarżonego, jak i obrony. Obrońcy wnieśli o dopuszczenie nowych rzeczoznawców, oprócz powołanego z urzędu prof. Króla z Krakowa. Obrona domaga się mianowicie dopuszczenia p. Kwiecińskiego, znawcy pisma, Axmana, znawcy pisma maszynowego i prof. Uniw. Jag. w Krakowie Wukadinovića, znawcy języka. Sąd po naradzie rozstrzygnął, że wezwie tych rzeczoznawców, o ile w toku rozprawy zajdzie tego potrzeba. Z kolei przystąpiono do postępowania dowodowego.

Tragiczny dzień w Berlinie

Berlin, 22 7 PAT. Onegdajsza upalna niedziela, która skłoniła tłumy mieszkańców do udania się do okolicznych miejscowości zakończyła się dla berlińczyków tragicznie. W okolicznych jeziorach utonęło 14 osób. Tego dnia wieczór w pobliżu kąpieliska słonecznego Grünau w chwili kiedy tysiące ludzi cisnęło się do kolejek elektrycznych nastąpiło zderzenie się dwóch wagonów wypełnionych wycieczkowiczami. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż aż 47 osób odniosło obrażenia. Pozatem na różnych szosach pod Berlinem zaszły niezliczone wypadki zderzeń samochodów z motocyklami i rowerami. Wielkie szkody wyrządziła burza w północnym Szlezwigu, zaskoczyła ona kąpiących się w wodzie w pobliżu Altony, przyczem utonęły 4 osoby. Od uderzenia piorunu spłonęło kilka większych gospodarstw. Z wyspy Rujji gdonoszą, iż piorun uderzył tam w wielką szopę i zapalił ją przyczem spłonęło 500 owiec

Francuska Rada ministrów

Paryż, 23. 7 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Briand złożył sprawozdanie o sytuacji zagranicznej, poruszając w szczególności sprawę konfliktu chińsko- sowieckiego. Rada ministrów rozpoczęła rozpatrywać program konferencji między narodowej oraz komitetu organizacyjnego międzynarodowego dla spłat odszkodowawczych. Poincare nie wziął udziału w posiedzeniu mimo, że stan jego zdrowia poprawił się. Lekarze zalecili premjerowi zupełny spokój aż do końca tygodnia.

—o—

Reforma administracji w Rumunji

Bukareszt, 23. 7 PAT. Izba uchwaliła 281 głosami przeciwko 6 ustawę o reformie administracji

—o—

Nowy dar Edmunda Rotszylda

Jerozolima, 23. 7 ŻAT. Baron Edmund Rotszyld ofiarował 2.000 f. szt. na zakończenie budowy gmachu wielkiej synagogi chóralnej w Tel Awiwie.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 23. 7. 1929. Akcje w małym popycie. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 165.

Akcje przemysłowe: Firley 50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło małą chęć do pracy. Silniej poszukiwano Bank Polski po kursie mocniejszym, Firley w większych obrotach mocniej. Reszta efektów — papiery procentowe bez większego zainteresowania. Tendencja spokojna. Obroty naogół niewielkie. Na pogiełdzin robiono Bank Zw. Sp. Zarobkowych po kursie 78.50 bez zmiany i 5-proc. Poż. Konwersyjną 44. Ruch ospały.

• • •

Waluty i dewizy oficjalne bez transakcyj. Na rynku dewizowym sytuacja bez zasadniczych zmian. Usposobienie spokojne przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i jedna czw. do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i trzy czw.. Warszawa dol. 8.87 i jedna czw. do 8.88, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.87—8.88, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Bank Polski notuje bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 23. 7. PAT. Akcje: Bank Dyskont. 116, Bank Polski 166, Bank Związku Sp. Zarob. 87 i pół, Spiess 130, Firlej 51, Węgiel 67, Nobel 57, Lilpop 33 i trzy czw., Modrzejów 25 i pół, Ostrowiec 81, Pocisk 3 i pół, Strachowice 27 i pół.

• • •

Dewizy: Belgja 123.65, Holandja 8.88, Paryż 34.8[illegible] Londyn 43.28 i trzy czw., Nowy Jork 8.88, Praga 26.32, Szwajcarja 171.17, Wiedeń 125.26, Włochy 46.52, Marka niem. 212.64.

Giełda zurychska

Zurych, 23. 7 PAT. Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.22 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.18 i trzy czw., Hiszpanja 75.70, Holandja 08.60, Berlin 123.91, Wiedeń 73.22 i pół, Sztokholm 139.35, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i trzy czw., Warszawa 58.30, Budapeszt 90.62, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.72, Bukareszt 3.08 i pół, Buenos Aires 218.37 i pół.

OŚM OSÓB ZATRUTYCH GĘSINĄ. Onegdaj w Łodzi w domu przy ul. Żeromskiego 36, w mieszkaniu Dawida Lewkowicza, uległo zatruciu nieświeżą gęsiną 8 osób, przyczem właściciela domu Dawida Lewkowicza i syna jego Moszka Lewkowicza w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

TROCHĘ HUMORU



— Krzyczałeś u dentysty?
— Tak — gdy mi dawał rachunek

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana